ROK VI Nr. 199 (1512)

SŁOWO

Wilno, Piątek 2 września 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOŁPCE — ul Pilsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 4

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych n e zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostar czenie numeru dowodowego 20 gr.

Przyjeżdżają nasi przyjaciele!

We Francji, jak wiadomo, istnieje szeroko rozgałęzione po całym kraju Stowarzyszenie Przyjaciół Polski. Członkami tej organizacji są wyłącznie Francuzi. Ma ona za zadanie: krzewić znajomość Polski, wzbudzać dla niej sympatje, jednem słowem zbliżyć jaknajbardziej, jaknajserdeczniej naród francuski do narodu polskiego, zainteresować jaknajmocniej krajem naszym i... naszemi losami: Francuzów oraz ich rząd.

Konsekwencja takiego „zbliżenia" jasna: w danym momencie stowarzyszenie „Les amis de la Pologne" może wywrzeć silny nacisk na francuską opinję publiczną, a ta znowuż na sfery parlamentarne, tudzież na czynniki najbardziej miarodajne w rządzie. Jak daleko idąca *korzyść* może wypłynąć dla Polski z ewentualnej akcji naszych we Francji przyjaciół—tłumaczyć nie potrzeba.

Już zresztą *Les amis de la Pologne* oddali nam niejedną walną przysługę np. przed plebiscytem górnośląskim... I nie było jeszcze wypadku, aby nie było czuć ich ingerencji *politycznej* w najżywotniejsze nasze interesy na arenie międzynarodowej. Do stowarzyszonych „Przyjaciół Polski" należy przecie potężna grupa poselska w parlamencie paryskim, a prezesem stowarzyszenia jest ani mniej ani więcej tylko jeden z najwpływowszych polityków, minister p. Louis Martin.

Stowarzyszenie posiada już przeszło sześćdziesiąt filij prowincjonalnych. Liczba ich rośnie. Nasi francuscy przyjaciele są niestrudzeni.

Duszą stowarzyszenia jest kobieta, p. Roza Bailly. Ona to porusza niebo i ziemię, aby nam we Francji niejako „zaprzysiężonych" przyjaciół przysporzyć. Ona to sprawiła, że wśród honorowego prezydjum stowarzyszenia znajdują się marszałkowie Foch i Joffre, gen. Weygand, Poincare, kardynał Dubois... Pani Roza Bailly, będąc jeszcze młodziutką nauczycielką, poznała poraz pierwszy Polskę i nas, Polaków... z artykułu naszego niezłomnego przyjaciela Jerzego Bienaimé, wydrukowanego w którymś z dzienników. Była to dla niej rewelacja. Od tej daty jest, jak się rzekło, duszą każdego odruchu Francji zbliżającego ją do Polski. Ona to rozpowszechnia broszury i czasopisma polonofilskie w tysiącach egzemplarzy; ona jest Towarzystwa Przyjaciół Polski generalną sekretarką i ona to urządza odczyty, przedstawienia, obchody — i wycieczki.

Jedna z takich właśnie wycieczek przyjaciół naszych do Polski przybyła, do naszego państwa, z panią Bailly na czele. Zamierza zwiedzić całą Polskę. Oczywiście nie pominie Wilna. *Przybędzie do Wilna w niedzielę 4-go b. m. rano i zabawi w mieście naszem dwa dni.*

Na te odwiedziny zwracamy ze szczególniejszym naciskiem uwagę naszej opinji publicznej.

Nie jest to wycieczka „pierwszych lepszych" turystów zagranicznych. Przybędą do nas ludzie, względem których mamy, krótko mówiąc, obowiązki wdzięczności. Kto nie wierzy... niech weźmie do ręki świeżo wydaną książkę Boya-Żeleńskiego „W Sorbonie i gdzieindziej". Jest to relacja z pobytu znakomitego pisarza w Paryżu i we Francji. Znajdziemy tam nietylko podkreśloną działalność stowarzyszonych naszych przyjaciół *po całej Francji*, lecz i szczegółową wiadomość o tem, jak dalece wycieczki cudzoziemców do Polski przyczyniają się znakomicie do obudzenia w nich szczerych i długotrwałych dla Polski sympatyj.

Nie cała wycieczka *des Amis de la Pologne* przybędzie do Wilna. Inna część naszych przyjaciół uda się gdzie indziej. Przybędzie do Wilna zaledwie kilkanaście osób. Komitet przyjęcia, który się już zawiązał z inicjatywy ministerstwa spraw zagranicznych, a bezpośrednio na wezwanie p. wicewojewody Malinowskiego, nie myśli o żadnych wystawnych występach. Będzie, oczywiście, obiad—składkowy. Będzie wycieczka do Trok.

Byłoby bardzo, bardzo do życzenia, aby z pomocą komitetowi przyszła inicjatywa i dobra wola *prywatna*. Kto chce i może niech się zgłasza do p. radcy Rauego w województwie. Przyjeżdżają panie. Przyjeżdżają panowie o szerokiem interesowaniu się wszystkiem, co Wilna i nas tu dotyczy. Wypada, trzeba, koniecznie trzeba pozostawić im po pobycie w Wilnie: jaknajmilsze wrażenie.

Wierzymy święcie, że *polskie społeczeństwo* w Wilnie okaże się na wysokości tak wysoce kulturalnego i zaszczytnego zadania.

Katastrofa żywiołowa w Małopolsce.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 1. IX. PAT. **W dniu 1 września o godz. 6 tej po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. wice-premjera Bartla nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów poświęcone wyłącznie sprawie pomocy dla ofiar katastrofy powodzi w Małopolsce. Na posiedzeniu tem zatwierdzono wyasygnowaną już w dniu wczorajszym sumę na pierwszą pomoc. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła powołać przy ministrze Spraw Wewnętrznych międzyministerjalny komitet złożony z delegatów ministrów Pracy i Opieki Społecznej, Robót Publicznych, Rolnictwa, Skarbu, Komunikacji i Spraw Wojskowych. Zadaniem tego komitetu będzie jednolite kierownictwo akcją pomocy i określenie wysokości kredytów niezbędnych na jej prowadzenie.**

Polecono również ministrowi Spraw Wewnętrznych wydanie w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej instrukcyj dla wojewódzw w sprawie powołania wojewódzkich i miejscowych komitetów celem zorganizowania pomocy i pokierowania ofiarnością społeczną. Wreszcie uchwalono kredyt narazie do półtora miljona złotych do dyspozycji ministra Robót Publicznych na podjęcie prac nad odbudową zniszczonych szos i mostów. W końcu Rada Ministrów upoważniła ministra Skarbu i ministra Rob. Publicznych do wydatkowania potrzebnej kwoty na odbudowę zniszczonych domów.

Tragiczna sytuacja zalanego kraju.

LWOW, 1.IX, PAT. Drugiej wydanie „Słowa Polskiego" w doniesieniu ze Skolego z godz. 3-ciej min. 30, podaje, że ogromne deszcze spowodowały wylew rzeki Oporu. Most w Synowódzku został zupełnie zniszczony. Między Koniuchowem a Lubińcem tor kolejowy jest zagrożony na znacznej przestrzeni. Połączenia kolejowe ze Stryjem ze wszystkich stron, z wyjątkiem od strony Lwowa, są przerwane. W okolicy Drohobycza tylko jeden most na Tyśmienicy nie został porwany przez wodę. Znaczna część miasta Borysławia jest zalana. Dotychczas wydobyto zwłoki 6 ciu topielców. W Skolem na Oporze woda podniosła się o 3 metry ponad poziom normalny. Wezbrane fale rzeki niosą olbrzymie kłody drzewa i szczątki zabudowań.

Ten sam dziennik w depeszy ze Stryja z godz. 23-ciej min. 10 donosi, że woda na rzecze Stryj w ostatniej chwili opadła o półtora metra W Borysławiu w niżej położonych dzielnicach zalanych całkowicie wodą ludność chroni się na dachy domów. Znajdujące się w okolicy wsie stoją pod wodą. Ze wsi tych nadchodzą wezwania o ratunek. Dziennik Lwowski donosi, że rzeka Strwiąż wystąpiła z brzegów zalewając okoliczne gminy. W powiecie Doliniańskim wystąpiły z brzegów wszystkie potoki niszcząc wiele mostów. Komunikacja kolejowa między Stanisławowem a Stryjem jest przerwana z powodu wylewu rzeki Siwki. W Dolinie woda wtargnęła do 100-tu domów. Pozatem zalane jest miasto Rożniatów i miasto Chudziejów Stary.

W powiecie horodeńskim stan wody na Dniestrze podniósł się o 2 i pół metra. Komunikacja między Zaleszczykami a Horodeńską i między Kołomyją a Obertynem jest przerwana. W powiecie Kałuskim z powodu oberwania się chmury wylały rzeki Siwka i Czeczwia. Szereg wsi zostało zalanych. W powiecie Kołomyjskim Prut wezbrał gwałtownie. Stan wody na rzece podniósł się o 2 metry ponad poziom normalny. W powiecie Kosowskim rzeka Czeremesz wystąpiła z brzegów i zalała 600 domów i wiele dobytku w miasteczku Kuty. Rzeka utworzyła nowe koryto, które częściowo przechodzi przez miasteczko. Z zalanych domów wydobyto kilka trupów. W Krzyworówniach woda zburzyła 7 domów. 6 osób utonęło. W Żabiu kilka domów zostało zalanych. Utonęło 12 osób. Duży most został przerwany. W Uścieżykach kilkanaście domów zostało zalanych. Utonęło 9 osób.

Ruch kolejowy ustał.

WARSZAWA, 1—IX. PAT. Klęska powodzi, która nawiedziła Małopolskę, wyrządziła duże szkody na linjach kolejowych, zwłaszcza w okręgu stanisławowskiej dyrekcji kolejowej. Specjalnie duże szkody wyrządziła powódź na odcinku Stryj—Bednarów linji Stryj—Stanisławów, gdzie woda zniszczyła nasyp kolejowy tak dalece, że ruch osobowy i towarowy został w dn. 31 sierpnia całkowicie wstrzymany aż do odwołania. Równocześnie w tejże samej dyrekcji wstrzymany został również ruch kolejowy osobowy i towarowy na odcinku Podleśniów—Woronienka linji Stanisławów—Jasina, gdzie woda również podmyła tor kolejowy. W krakowskiej dyrekcji kolejowej podmyty został tor kolejowy na linji Męcina—Marcinkowice, gdzie nasyp kolejowy został formalnie zerwany na przestrzeni 180 metrów. Ruch pociągów towarowych wstrzymano całkowicie na przeciąg 48-miu godzin, zaś ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem. Należy zaznaczyć, że jeszcze dzisiaj rano M-stwo Komunikacji nie miało połączenia telegraficznego z dyrekcją stanisławowską, na terenie której ucierpiały również poważnie środki łączności.

Przemyśl częściowo zalany.

PRZEMYŚL, 1. IX. PAT. Skutkiem wylewu rzeki Wiar, zalanych zostało szereg ulic. Woda wtargnęła do magazynów drzewa, nafty, benzyny. Ludność zalanych terenów ratowała się bądź sama bądź też była ewakuowana przez policję przy użyciu pontonów wojskowych. Na drodze wielunickiej uszkodzony został most drogowy a inne mostki zostały zerwane. Strat w ludziach i inwentarzu nie było. Dziś rzeka opadła o 2 metry. San przybierał wczoraj do godz. 14 tej i doszedł do 6, 8 metrów ponad poziom normalny. Spodziewany jest dalszy przybór. W Przemyślu zalany jest szpital, zakład B ci Albertów, elektrownia, dom robotniczy i szereg ulic.

Obraz poniesionych strat.

WARSZAWA, 1.IX, PAT. Według dotychczasowych raportów z województwa Stanisławowskiego, stan wylewów przedstawia się następująco:

W powiecie Żydaczów powódź ogarnęła 10 gmin całkowicie a 24 gminy w połowie. Mosty kolejowe na linji Kochawina—Stryj uszkodzone. W pow. Rohatyn powódź zalała kompletnie 4 gminy, a częściowo 8. Zniszczone zostały zupełnie pastwiska i łąki. Szkody w zasiewach ozimin wynoszą w tym powiecie około 100.000 zł. W pow. Skole zalanych jest 25 gmin, z czego 12 ucierpiało specjalnie wskutek nagłego przypływu i i wylania wody. W powiecie Kałusz wylew ogarnął 51 gmin. Szkody w plonach, sianie i zasiewach wynoszą w przybliżeniu 2 500.000 zł. Szkody w kopalniach soli potasowej „TESP" w Kałuszu wynoszą 500 000 zł. W pow. Bohorodczany znaczne szkody wyrządziła powódź w 5 gminach, mniejsze w 3 gminach. Ze względu na wysoki stan wody szkody narazie nie dają się ustalić. W powiecie tym, jak ustalono, zginęły 3 osoby.

W pow. Nadwórna nawiedzionych powodzią zostało 14 gmin. W dolinie Prutu i Bystrzycy Nadwórniańskiej zalane są znaczne obszary pól i ogrodów. Zerwane zostały zupełnie mosty w Mikuliczynie i Podleśniowie na Prucie oraz na Bystrzycy w Nadwórnej częściowo uszkodzone są 4 mosty. W pow. Tłumacz nawiedzonych powodzią gmin 12, 5 zalanych do wysokości dachów chat. Prócz tego huragan, jaki tam szalał, zniszczył 64

(Zakończenie na stronie 2-ej)

Dmowski, Lloyd George i Żydzi.

Paryż, 28 sierpnia.

Jeden z dzienników polskich, zamieszczając bardzo sympatyczną zresztą recenzję z mej książki *La Pologne Restaurée*, poruszył sprawę stosunków Romana Dmowskiego z Lloyd George'm. Autor, powołując się na pamiętniki ś. p. Leona Bilińskiego, tak zredagował odnośny ustęp, że czytelnik odnosi wrażenie, iż to ja napisałem w swej książce: «Lloyd George zapłonął do nas nienawiścią tylko dlatego, że dotknął go Dmowski w jego admiracji dla Żydów». Tego w mej książce niema. Podobny sąd byłby i naiwny, i niezgodny z prawdą historyczną. W książce swej nie mogłem zbyt dużo miejsca poświęcać kulisom Konferencji Pokojowej. Korzystam jednak ze sposobności, aby ten ważny punkt oświetlić.

Faktem jest, że stosunki Dmowskiego z Lloyd George'm były złe. Sam Dmowski stwierdza, że premjer angielski „nie życzył sobie z nim rozmowy" w latach 1917 | 18, a natomiast wyrażał się o Dmowskim „niechętnie" (*Polityka polska*, 1925, str. 368). Opowiada też Dmowski, jak bezceremonjalnie Lloyd George próbował przerwać jego rozmowę z pułkownikiem House'm, doradcą Wilson'a, w grudniu 1917 roku (str. 372). Stwierdza dalej Dmowski, że kiedy dnia 29 stycznia 1919 roku przyszedł na posiedzenie Rady Najwyższej wyłożyć polskie żądania, Lloyd George'a nie było na sali (str. 427); po przerwie śniadaniowej, Dmowski i Piltz rozmawiali z Balfour'em, czekając na wznowienie posiedzenia; zjawia się Lloyd George; Balfour go zatrzymuje, więc premjer angielski zmuszony był przywitać się z Dmowskim (str. 429). Dodajmy, że był to jedyny *shake hand*, jaki ci dwaj ludzie z sobą wymienili. Zaledwie Balfour zaczął mówić o żądaniach polskich, Lloyd George „wykręcił się na pięcie i poszedł dalej".

Raz jeszcze był Dmowski z Lloyd George'm w jednej sali. Było to 14 czerwca 1919 roku, kiedy Rada Najwyższa postanowiła ostatecznie przeprowadzić plebiscyt na Śląsku Górnym. Dmowski był na części tego posiedzenia z Paderewskim. Paderewski miał dobre stosunki osobiste i z Wilson'em, i z Lloyd George'm. Protestował przeciwko plebiscytowi. Lloyd Georgemu powiedział, że mu jest bardzo przykro, iż plebiscyt sprawia przykrość p. Paderewskiemu, bo on ma wielką przyjaźń dla p. Paderewskiego, ale... plebiscyt jest konieczny (Mermeix: *Le combat des Trois*, str. 254). Dodajmy na koniec, iż Dmowski wyraźnie pisze w swej książce, że „nigdy" mu się „nie zdarzyło rozmawiać osobiście z Lloyd George'm" (str. 455).

Zachodzi teraz pytanie, dlaczego stosunki Dmowskiego z premjerem angielskim ułożyły się tak niefortunnie? Opowiadano na ten temat wiele anegdotek w *Hotelu des Champs Elysées*, gdzie wiosną 1919 roku, to jest w czasie przygotowywania Traktatu Wersalskiego, mieściła się Delegacja Polska na Konferencję Pokojową. Jedni mówili, że Lloyd George wielce był urażony na Dmowskiego za to, że on opowiadał jakoby po klubach londyńskich, iż najwpływowszą osobą w Anglji jest „żydowska kochanka brytyjskiego premjera". Inni szeptali, że Lloyd George miał się okropnie unieść, kiedy mu Dmowski powiedział, że „Askenazy to nie historyk, a zwyczajny żyd"...

Echem tej pierwszej anegdoty jest ustęp książki Michała Bobrzyńskiego, że „Dmowski z premjerem angielskim Lloyd George'm, obrażającemi go osobiście wycieczkami, jeszcze przed zebraniem się Konferencji popsuł sobie tak dalece stosunek, że się to równało zupełnemu *zerwaniu*" (*Wskrzeszenie Państwa Polskiego*, t. II, str. 64).

Echem drugiej anegdoty jest taki ustęp pamiętników Bilińskiego: „Wódz endeków, pan Dmowski, nietylko wyśmiewał się jawnie w Londynie z *żydowskiej kochanki* Lloyd George'a, lecz ponadto, jako szczyt agitacji swojej antysemickiej, wyrzekł wobec Lloyd George'a, proponującego do jakiejś komisji historycznej naszego wielkiego historyka, pamiętne słowa: *Askenazy to nie historyk, to żyd...*" (*Wspomnienia i dokumenty*, t. II, str. 185).

Już ci, którzy w Paryżu anegdoty te rozpuszczali, słyszeli, że „dzwoniono", ale nie wiedzieli, „w którym kościele". Ani Bobrzyński, ani Biliński w Paryżu nie byli, więc anegdoty te doszły do ich uszu pocztą pantoflową. Prawdy jest w tem tyle, że Dmowski istotnie wyraził się w podobny sposób o Askenazym, ale działo się to w Paryżu, latem 1918 roku, w rozmowie z kilkoma politykami francuskimi. Nie było to odezwanie się fortunne, aczkolwiek psychicznie zupełnie zrozumiałe. Wszak Askenazy nie zawahał się napisać w swych *Uwagach*, wydanych w Genewie, w styczniu 1916 roku, że Dmowski—to „nicość", której „nikt, nigdy i nigdzie nie brał na serjo". Żadnej jednak nie widzimy zależności pomiędzy tem odezwaniem a stosunkiem Lloyd George'a do sprawy polskiej. Dmowski lubi cięte dowcipy — to prawda, ale nie mogły one się przyczyniać do „zerwania" z angielskim premjerem, bo ci dwaj ludzie się właściwie nie znali i nigdy z sobą nie rozmawiali.

Lloyd George stale i niezmiennie zachowywał się wobec Polski wrogo. Gdyby nie chciał rozmawiać z Dmowskim dlatego, że to był wielki „antysemitnik", to mógłby to czynić z p. Augustem Zaleskim, który w czasie wojny stał na czele londyńskiego *Polish Information Committee*. Ale Lloyd George wogóle nie chciał się wiązać, bo w jego umyśle Polska miała być małem Państwem, jeśli miała być odbudowana. Nie ulega wątpliwości, że premjer angielski pozostawał pod wpływem żydowskim w tym sensie, że o sprawach polskich informował go Sir Alfred Mond, „król niklu" i wówczas liberał (dziś jest konserwatystą). Sir Alfred urodził się i wychował w Anglji, ale jego ojciec, Dr. Ludwik Mond, chemik z zawodu, przybył tu z Niemiec w połowie zeszłego stulecia.

Ci, którzy Polsce na Konferencji Pokojowej szkodzili, zręczne bardzo czynią posunięcie insynuując, że to dowcipy i antysemityzm Dmowskiego spowodowały stosunek Lloyd George'a. Osobiście jestem głęboko przekonany, że tego rodzaju legenda jest całkowicie sprzeczna z prawdą historyczną. Lloyd George był zdecydowany nie dać Polsce ani Gdańska, ani Śląska. Złośliwy ten ignorant postępowałby tak jak postąpił nawet wówczas, gdyby pierwszym delegatem polskim na Konferencję Pokojową był p. Szymon Askenazy.

Kazimierz Smogorzewski.

Głos Finlandji o traktacie łotewsko-sowieckim.

GDAŃSK, 1 9. Pat. Baltische Presse donosi z Helsingforsu: Jeden z najpoważniejszych dzienników fińskich Helsinki Sanomat, omawiając politykę zagraniczną obecnego łotewskiego ministra spraw zagranicznych Zeelensa, stwierdza, że polityka rządu łotewskiego stoi w całkowitej sprzeczności z dotychczasową łotewsko-estońską współpracą. Łotewsko-sowiecki traktat handlowy uniemożliwia wprowadzenie w życie unji celnej łotewsko-estońskiej i wyklucza współpracę Estonji i Łotwy także w innych dziedzinach. W estońskich kołach politycznych oświadczają, że w razie ratyfikacji traktatu handlowego łotewsko-sowieckiego stosunek Estonji do Łotwy będzie przedmiotem dyskusji na najbliższej sesji parlamentu estońskiego.

Sejm i Rząd.

Powrót Marszałka Piłsudskiego z Druskienik.

WARSZAWA, 1 IX. (*tel.wł.Słowa*) Powrót Marszałka Piłsudskiego z Druskienik spodziewany jest około 12-go września. Jak słychać w kołach politycznych, zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu nastąpi prawdopodobnie około tego terminu.

Niezwykły objaw.

WARSZAWA. 1 IX. (*tel.wł.Słowa*) Wbrew przewidywaniom, po djety do kancelarji Sejmu w dniu dzisiejszym zgłosiło się bardzo niewielu posłów. Ta obojętność posłów wywołała w kołach politycznych zainteresowanie.

Na uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej.

WARSZAWA, 1 9. Pat. Na uroczystość koronacji obrazu Matki Boski Kodeńskiej wyjeżdża w sobotę 3-go września, jako delegat rządu Rzeczypospolitej, pan minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Dobrucki w towarzystwie dyrektora wyznań p. Okulicza.

Powrót z urlopu.

WARSZAWA, 1. IX (*tel. wł.Słowa*). Pan minister Komunikacji inż. Romocki powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 31 sierpnia objął urzędowanie.

Wydział południowy M. S. Z.

Jak się dowiadujemy, w min. spraw zagranicznych projektowane jest utworzenie wydziału południowego. Wydział ten będzie obejmował sprawy krajów i państw południowych, jak np. sprawy państw Afryki, Australji, jak również sprawy szeregu państw, które obecnie są skoncentrowane w wydziale 3 M. S. Z.

Dziwne odkrycie pod «Jastrzębią Górą.

Dzienniki stołeczne podają wiadomość o znalezieniu przez rybaka około Jastrzębiej Góry butelki, zakorkowanej zawierającej kartkę na której skreślone były następujące słowa:

«Do osób, które się mną interesują. Jestem tam, gdzie mi się podoba. Proszę o paszport zagraniczny. Generał Zagórski»

Niepowodzenie sowietów w Stanach Zjednoczonych.

NOWY YORK. 1. IX. Pat. Korespondent New-York Times w Waszyngtonie donosi, iż rokowania, prowadzone z agentami rządu sowieckiego w sprawie nabycia w St. Zjednoczonych 150.000 karabinów, zostały wstrzymane wskutek odmowy departamentu stanu na wywóz tej broni. Agenci nabywający broń przybyli do Waszyngtonu z nowym kontraktem w sprawie kupna karabinów i byli już przygotowani do podpisania go, gdy powiadomiono ich, że departament stanu nie zatwierdził tranzakcji.

Obawy Sowietów przed Japonją.

MOSKWA, 1 IX. PAT. Prawda w dzisiejszym artykule p. t. „Presja Japonji na północną Mandżurję" wyraża zaniepokojenie z powodu nowego kursu polityki, prowadzonej w stosunku do Mandżurji przez Japonję, zmierzającej—zdaniem dziennika—do opanowania wpływami japońskiemi północnej Mandżurji oraz stworzenia z niej bazy strategicznej, co zagraża bezpośrednio Sowietom.

O zniesienie kary śmierci w Niemczech.

BERLIN. 1.IX, PAT. Berliner Zeiung am Mittag donosi, że szereg wybitnych i znanych prawników niemieckich wystosowało petycję do Reichstagu, domagającą się zniesienia kary śmierci w Niemczech. Prawnicy niemieccy oświadczają, że utrzymanie kary śmierci sprzeczne jest z duchem nowego kadeksu karnego i utrudnia poważnie ujednostajnienie prawa karnego w Niemczech i w Austrji, która karę śmierci u siebie zniosła.

Konferencja pocztowo-lotnicza.

HAGA. 1,IX, PAT. Konferencja światowa pocztowo-lotnicza, zwołana przez berneńskie biuro centralne światowego związku pocztowego z inicjatywy unji republik sowieckich, otwarta została dzisiaj w południe. Przedmiotem obrad konferencji ma być projekt konwencji o międzynarodowej lotniczej komunikacji pocztowej.

ECHA KRAJOWE

Sprostowanie.

W związku z notatką o ruchu przedwyborczym w Dokszycach, jaka ukazała się w dniu 26 sierpnia w dziale „Echa Krajowego“ w „Słowie“, zmuszeni jesteśmy wyjaśnić co następuje:

Korespondencja ta przedostała się na łamy «Słowa» w sposób podstępny, lansowana przez czynniki wrogie naszej ideologji, i przez przykre niedopatrzenie umieszczona została w «Słowie». Winnych w tym wypadku pociąga „Słowo“ do odpowiedzialności. Jednocześnie zamieszczamy list p. Węcławowicza, który sytuację faktyczną w Dokszycach w zupełności wyjaśnia.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze «Słowa» z dnia 26 bm. znalazłem notatkę z Dokszyc pod tytułem «Przygotowania ludności polskiej do wyborów». Ponieważ prawie wszystkie wiadomości podane w tej notatce nie są zgodne z prawdą, czuję się w obowiązku takowe niniejszym sprostować, będąc przekonany, że tak poważne i poczytne pismo jak «Słowo» zostało w danym wypadku wprowadzone w błąd przez osoby niesprzyjające kierunkowi tego pisma.

1) Nie należę do endecji, a jestem członkiem Koła Pracy Zachowawczej w Głębokiem.

2) Komitet całej polskiej inteligencji miejscowej (i część więcej uświadomionych mieszczan) który wystawił listę wyborczą Nr 3, — popiera moją kandydaturę,

3) Społeczeństwo chrześcijańskie nie doszło do porozumienia i wystawiło 3 listy — z których jedna (ta o których mówi się w wspomnianym artykule, składająca się prawie wyłącznie z byłych członków «hurtka» i zorganizowana przez p, Rożnowskiego z Wilna oraz p. Skraho-Kuraho, została unieważnioną,

4) Pierwsze miejsca na tej liście zajmowali ludzie nieinteligentni.

5) Miejscowy komitet inteligencji polskiej wszelkiemi siłami starał się wejść w porozumienie z tą listą, by nie tracić głosów chrześcijańskich, lecz z powodu stanowczego oporu p. Skrahy oraz aplikanta adwokackiego p. Poczobutta, mającego osobistą urazę do niektórych członków komitetu, pertraktacje te spełzły na niczem.

Henryk Węcławowicz.

BARANOWICZE.

— **Obwodowa Wystawa Rolnicza.** Przygotowania do Obwodowej Wystawy Rolniczej są w pełnym toku. Wystawa naogół zapowiada się dobrze. Nadchodzi duża ilość zgłoszeń na miejsca dla eksponatów i oddzielne pawilony przedewszystkiem od rolników miejscowych, są już i poważne zgłoszenia zamiejscowe jak np. dr. Szańkowskiego na znane żyto Wierzbieńskie, firmy Perkun, Alfa-Lawal i innych. Udział w wystawie wezmą stacje doświadczalne w Bieniakoniach i Sarnach i miejscowe organizacje rolnicze. Zapowiada się duża ilość eksponatów z przemysłu ludowego zwłaszcza tkactwa. Komitet Wykonawczy Wystawy prowadzi już prace nad uporządkowaniem placu i rozpoczyna budowę pawilonów dla inwentarza żywego. Większa część eksponatów z produkcji roślinnej i przemysłu będzie zalokowana w udzielonym dla Wystawy przez Władze Wojskowe obszernym gmachu. Pozatem będą wzniesione pawilony prywatne. Dla udogodnienia pobytu w Baranowiczach osobom zwiedzającym wystawę Komitet zajął się przygotowaniem lokali. Komitet Wykonawczy czyni starania, by wystawa—pierwsza obejmująca szerszy teren ziemi Nowogródzkiej, dała możliwie dokładny obraz miejscowej produkcji rolniczej, a częściowo i przemysłowej. Otwarcie wystawy wyznaczono na 1 godzinę po południu dnia 10 września. W drugim dniu wystawy odbędzie się otwarcie wyścigów konnych. Wschodnio-Kresowego Klubu Jazdy, zaś 12 września rano pokaz narzędzi rolniczych, który obiecał poprowadzić prof. Biedrzycki.

— **Odznaki papieskie dla 31 Podlasian.** Ojciec św. przysłał na ręce JE. ks. biskupa podlaskiego d-ra Przeździeckiego 31 złotych krzyży «Pro Ecclesia et Pontifice» (za Kościół i Papieża). Temi krzyżami zostanie udekorowanych 31 mężczyzn, wyznawców wiary z djecezji podlaskiej, podczas uroczystości w Kodniu w dniu powrotu cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej.

16 POLSKA

Państwowa Loterja Klasowa.

Można wygrać na jeden los 650,000 zł.
I klasa jest już do nabycia

u kolektora K. GORZUCHOWSKIEGO
Wilno, Zamkowa 9.

Dotychczas w 15 ej loterji padło u nas 15.000, 5.000 i kilka wygr. po 2 000 i 1.000 zł.

Cena całego losu — 40 zł.
„ 1/2 „ — 20 „
„ 1/4 „ — 10 „

Zamiejscowym wysyłamy pocztą. Konto czekowe 80365.

Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie

pod dyrekcją Jana LACHOWICZA.

Koedukacyjny Zakład Naukowy dla osób, które ukończyły conajmniej 6 klas szkoły średnej ogólnokształcącej.

Kurs nauk 2-letni. Początek lekcyj — dnia 15 września 1927 r.

Informacje i zapisy w Sekretarjacie Instytutu, czynnym codziennie, od 9 rano do 1 pp. i od 5 do 7 w. Adres tymczasowy: ul. Biskupia 12, lokal Szkoły Handlowej Męskiej.

(Początek na stronie 1-ej)

gospodarstwa w gminie Laski Szlacheckie. Zasiewy, gotowe zboże i siano zniszczone są w tym powiecie na sumę w przybliżeniu 500 000 zł. Uszkodzony został tor kolejowy na przestrzeni Połahicze—Oleszów. W pow. Kołomyja powódź ogarnęła 15 gmin. Zamulonych całkowicie jest około 100 morg roli; zalanych około 500 morgów pastwisk. Wysokość szkód w tym powiecie nie da się narazie określić z powodu trwających nadal wylewów.

W pow. Kosowskim powódź ogarnęła 12 gmin. Straty są olbrzymie niedające się narazie określić. W powiecie tym, w/g dotychczas posiadanych wiadomości, zginęło około 20 osób. W pow. Śniatyńskim powódź ogarnęła jedną gminę w całości, a 5 częściowo. Szkody w zasiewach, zbożu i ziemniakach są bardzo znaczne, a pozatem są duże szkody w budynkach i inwentarzu. W pow. Horodeńka dotkniętych jest częściowo powodzią 9 gmin. Szkody w ziemiopłodach i budynkach wynoszą około pół miljona. Mosty na Horodeńce uszkodzone. 5 ofiar w ludziach. W pow. stanisławowskim powódź objęła 30 gmin, które są zalane do wysokości 2 metrów. W powiecie tym, na skutek trwającego nadal wysokiego stanu wody, nie można ustalić wysokości szkód.

Z powiatów Turek, Dolina, Stryj, Peczeniżyn wskutek braku wszelkiej komunikacji, niema narazie informacyj ani o stanie wylewów, ani o szkodach, spowodowanych powodzią.

Wojewoda stanisławowski p. Korsak wyjechał do najbardziej dotkniętych okolic pow. Kosowskiego. Sytuacja w dalszym ciągu jest niepewna, gdyż na Dniestrze, Prucie i Czeremoszu woda przybiera.

Na terenie województwa lwowskiego katastrofie powodzi uległy dotychczas powiaty: Bóbrka, Dobromil, Drohobycz, Lisko, Mościska, Przemysl, Rudki, Rzeszów, Sambor, Stary Sambor i Sanok. W powiatach tych zalanych zostało 132 gminy. Z miast stoją częściowo pod wodą: Przemyśl, Dobromil, Borysław, Sanok i Chyrów. Kilkadziesiąt tysięcy ha pól z okopowinami i oziminami oraz ogrodów i łąk znajduje się pod wodą. Wysokości szkód narazie ustalić nie można nawet w przybliżeniu. W każdym razie są to szkody miljonowe.

Oprócz zniszczonych torów kolejowych uległo zniszczeniu około 20 większych i mniejszych objektów drogowych. Szkody w tych objektach wynoszą w przybliżeniu około pół miljona złotych. Dotychczas stwierdzono na terenie woj. lwowskiego 2 wypadki zatonięcia, ponieważ jednak tak w Borysławiu, jak i w kilku miejscowościach woda zabrała kilkadziesiąt domów, a wiele domów uszkodziła, należy się obawiać, że ilość ludzi, którzy padli ofiarą powodzi, okaże się większą. To samo dotyczy inwentarza żywego. Dodatkowo komunikują nam z Krakowa, że powódź na terenie woj. krakowskiego objęła w pow. Pilzno 8 gmin, w których zalany jest obszar 133 morgi.

Nowa afera Kowieńskiej dyplomacji.

Akcja przeciw Polsce na terenie Ligi Narodów.

Nota protestu Kowna.

Dziś w nocy nadeszła do Wilna wiadomość z Kowna, że rząd litewski wręczył w formie okólnika wszystkim przedstawicielom obcych mocarstw akredytowanych w Kownie notę protestu z powodu rzekomego ultimatum Polski w sprawie wydania w przeciągu 48 godzin porwanych przez litwinów żołnierza KOP i bryczki Jabłońskiego.

Nota litewska stwierdza, że przedstawiciel Polski p. starosta Łukaszewicz w dn. 29 sierpnia o godz. 3 pop. oświadczył naczelnikowi 6 rejonu litewskiej straży granicznej, że, o ile w przeciągu 48 godzin nie zostanie wydany żołnierz z KOP Kociuszewski i bryczka wraz z koniem, zabrane podczas porwania Jabłońskiego, Polska składa z siebie odpowiedzialność za możliwe skutki.

Co mówi p. Starosta Łukaszewicz?

Mimo spóźnionej pory, współpracownik naszego pisma zwrócił się do p. Starosty na pow. Wileńsko-Trocki Michała Łukaszewicza z prośbą o udzielenie szczegółów tej rozmowy. — P. Łukaszewicz uprzejmie oświadczył, że słowa jego w litewskiej nocie protestu zostały celowo przekręcone, dodał przytem co następuje:

Ponieważ miedzy graniczne na granicy litewsko-polskiej są niewyraźne, niema zaś tu odrutowania jak ze strony sowieckiej, przeto często się zdarza, szczególniej w porze nocnej, że zarówno żołnierze polscy jak też litewscy, lekko zbłądziwszy podczas patrolowania przekraczają granicę o jakie kilka czy kilkanaście metrów wgłąb obcego terytorjum. Ze swej strony władze polskie nigdy nie uważały tego rodzaju zbłądzenia żołnierzy litewskich na terytorjum Polski, za naruszenie statatus quo i nie było wypadku, ażeby z tego rodzaju drobnego incydentu robiony był użytek, lub żeby żołnierze litewscy byli aresztowani przez patrole KOP.

Przed niedawnym czasem zbłądził w ten sposób, przechodzący linję graniczną, żołnierz KOP Kociuszewski, w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu.

Przedstawiciel litewski por. Gergielman w rozmowie prywatnej przyznał że mamy tu do czynienia ze zwykłem zbłądzeniem, wszelako zaznaczył, iż nie może określić terminu w jakim Kociuszewski może być wydany. W odpowiedzi na to oświadczył starosta Łukaszewicz, że podobne postępowanie władz litewskich narusza przyjęte zwyczaje na pograniczu i o ile w przeciągu 48 godzin żołnierze polscy i bryczka nie będą wydane, władze KOP również zaostrzą stosunki i aresztować będą każdego żołnierza litewskiego, który zabłądzi na terytorjum Polski. — Na tem temat, w sprawie Kociuszewskiego, został wyczerpany. — Nieprawdą jest zatem przebieg rozmowy przedstawiony w nocie protestu.

Akcja na terenie Ligi Narodów.

Według jednoczesnych wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Rygi, rząd kowieński zamierza uknuć z rzekomego ultimatum Polski wielką aferę międzynarodową. Wydane zostały komunikaty do prasy, które wyolbrzymiają całą sprawę. Cała akcja obliczona jest na efekt w akcji zbliżającej się sesji Ligi Narodów. Delegacja litewska, która wyjechała do Genewy, wystosować ma takąż notę protestu do Ligi Narodów.

Konferencja kolejowa w Jugosławji.

Rząd polski otrzymał zaproszenis na konferencję kolejową państw środkowej Europy, która odbędzie się dnia 19 go września r. b. w Bled w Jugosławji. Tematem obrad konferencji będzie sprawa bezpośrednich taryf kolejowych. Skład delegacji polskiej zostanie ustalony w pierwszych dniach września.

Śmierć księdza na szczycie lodowym.

KRAKÓW, 1. IX. Pat. Wiadomość o tragicznej księdza kapelana Antoniego Wosieki z Opola w Tatrach, na szczycie lodowym, okazuje się prawdziwą. Władze czechosłowackie zawiadomiły kurję biskupią we Wrocławiu, że zwłoki św. p. ks. Wosieki zniosło ze szczytu czechosłowackiego pogotowie tatrzańskie. Bliższych szczegółów o tragicznym wypadku, którego ofiarą padł św. p. ks. Wosieka, narazie brak. Św. p. ks. Wosieka bawił na wakacjach w Zakopanem, skąd urządzał bardzo często wycieczki na wyżyny tatrzańskie.

Dr Szabad-Gawrońska
(choroby dzieci) POWRÓCIŁA
ul. Słowackiego 1, róg W. Pohulanki.

Administracja «Słowa» poleca zredukowanego pracownika kolejowego, chorego na płuca niezdolnego do pracy, obarczonego rodziną. Nie posiada żadnych środków do życia. Łaskawe ofiary przyjmuje administr. «Słowa» dla «Zredukowanego pracownika»

Dr J. Burak
akuszerja i choroby kobiece
POWRÓCIŁ. Zawalna 16, tel. 564

UCZNIowskie czap. rondel. szk. śr. państw. i O. O. Jezuitów.

Kapelusze: Borsal., Habig i in.
E. Mieszkowski
Mickiewicza 22

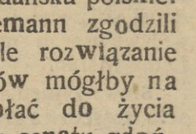

WYBOROWE ŻYTO SIEWNE
Dańkowskie pierwszy odsiew
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

Obrady Rady Ligi Narodów.

Inauguracyjne posiedzenie.

GENEWA, 1.IX PAT. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na dzisiejszem inauguracyjnem posiedzeniu Rada Ligi Narodów postanowiła rozpatrzeć między innemi w ciągu bież. sesji: sprawę kompetencyj mieszanego trybunału rozjemczego rumuńsko-węgierskiego następnie kwestję uchodźców armeńskich, dalej sprawozdanie urzędu do spraw opieki nad greckimi uchodźcami, różne sprawy gdańskie, między innemi zagadnienie fabrykacji materjału lotniczego i wywozu tego materjału, następnie sprawozdanie z prac konferencji rzeczoznawców prasowych, sprawozdanie z prac konferencji zwołanej celem powołania do życia międzynarodowego związku pomocy dla ludności dotkniętej katastrofami żywiołowemi, wreszcie sprawozdanie stałej komisji mandatowej.

Sprawy polskie na pierwszy ogień.

GENEWA, 1.IX PAT. (Havas) Rada Ligi Narodów odbyła dzisiaj pod przewodnictwem Villegasa (Chili) pierwsze posiedzenie, na którem omawiano sprawę utworzenia w Gdańsku polskiego depot amunicyjnego. Paul Boncour i min. Stresemann zgodzili się co do tego, że gdyby Rada Ligi odkładała ciągle rozwiązanie przedstawionych jej kwestyj, autorytet Ligi Narodów mógłby na tem ucierpieć. Ostatecznie Rada postanowiła powołać do życia komitet rzeczoznawców, któryby ustalił czy prośba senatu gdańskiego o powtórne rozpatrzenie sprawy polskiego basenu municyjnego na Westerplatte może być rozpatrzona.

Poufne posiedzenie Rady.

GENEWA, 1. IX. PAT. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Po ustaleniu porządku dziennego obrad Rada Ligi Narodów odbyła poufne posiedzenie, na którem omówiła na podstawie referatu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu pewne kwestje budżetowe i administracyjne. Następnie Rada przesłała do rozpatrzenia niektórych spraw gdańskich.

Kandydatura Grecji do Rady

GENEWA 1 IX PAT. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna) Grecja zgłosiła oficjalnie swą kandydaturę do Rady Ligi Narodów na miejsce zajmowane dotychczas przez Czechosłowację. Ponadto wchodzą w rachubę kandydatury Finlandji, Danji i Portugalji.

Pomyślne rokowania polsko-łotewskie.

RYGA, 1.IX PAT. Jak podaje prasa, rokowania handlowe łotewsko-polskie posuwają się w szybkim tempie. Zdołano osiągnąć rozwiązanie wszystkich najważniejszych trudności w sprawie kontygentów towarów oraz zezwoleń. Obecnie pozostały tylko do uregulowania drobne różnice natury prawnej i redakcyjnej.

Kto wygrał dolarówkę?

WARSZAWA, 1—IX. Dn. 1 września r. b. o godz. 10-tej rano w małej sali konferencyjnej Min-stwa Skarbu przy ul. Rymarskiej 3, odbyło się losowanie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji II. Wylosowano Nr. Nr. następujące:

40 000 dolarów—890288.
8 000 dol. — 754450
po 3 000 dol. — 117593, 121481, 706746
po 1 000 dol.—747533, 346212 784209 316857, 515866,
po 500 dol — 857406, 813742, 529714, 810663, 030352 546075, 087659, 472959, 782726, 223832, oraz szereg drobniejszych wygranych.

W polskim dworze na Białorusi.

Kartki z pamiętnika.

Wiosna w tym 1914 roku była niezwykle bujna i piękna.

Od wielu lat mieszkańcy Mohylewszczyzny, najliczniej przez Polaków zaludnionego powiatu Sieńskiego — nie pamiętali takiego nagłego rozkwitu kwiecia i roślinności, takiej śnieżnej białości sadów owocowych. Rok zapowiadał się pomyślny dla rolnictwa! Nastały ciepłe wonne ranki, pełna wilgoci ziemia dała ciemną zieleń młodej ozimine, a siwe mgły operlały rankami i wieczorami roślinność obfitą rosą. Tak pod welonem opalowych oparów dużo wróżąca wiosna szybko przystrajała naturę w w szatę letnią.

Zjechała, jak corocznie, na wakacje do białego dworu młodzież szkolna. Przybyli razem na letnie wywczasy z zakurzonej, dusznej Warszawy artyści, rzeźbiarz i malarz z żoną oraz całe grono wesołych panienek, którym powietrze wiejskie miało wrócić czerstwość i rumieńce na pobladłe w pracy miejskiej twarzyczki. Dla wprawy w angielskim języku przyjechał z Londynu młody syn Albionu, który chociaż nie rozumiał ani słowa po polsku, wkrótce zaaklimatyzował się w swobodnem środowisku kresowego polskiego dworu. Zaczęły się wycieczki do rozległych lasów, polowania, noclegi pod gołem niebem. Przyroda ogromnych przestrzeni leśnych, swą czarodziejską bujnością i dziką ścią poiła noclegowiczów niezatartemi wrażeniami. Gąszcz leśny kołysał muzyką puszczy, a nieraz straszył niezrozumiałemi dla ucha profana tajemniczemi odgłosami nocnego życia kniei, w którym nie rzadko odzywało się przeciągłe, dreszczem przejmujące wycie wilka.

W pogodne dnie rozbawione towarzystwo urządzało dalekie spacery konne, *par force'y* i wyścigi, partje tennisa, a wieczorami po całodziennych zajęciach tańce w okrągłym salonie przy elektrycznym fortepianie. Nie brakło też amatorów bilardu stale wieczorami oblężonego, a wielka bibljoteka, zaopatrzona w nowości literackie, dostarczała obficie lektury całemu towarzystwu.

Zaprojektowano któregoś dnia wycieczkę w kilkanaście osób do znajomych w Mińszczyźnie w Rzeczyckich stronach, do pięknej rezydencji, dawnej własności magnackiego, wygasłego już rodu Prozorów.

Było to w czasie, gdy nad Europą zaczęły się gromadzić pierwsze chmury, zapowiadające groźną burzę. W Serbji zamordowano Arcyksięcia Ferdynanda Austrjackiego. Tajne cele najpotężniejszych mocarstw świata, ich zamierzenia i interesy wchodziły w kolizję. Już w drodze otrzymane dzienniki zapowiadały możliwość wojny, lecz nie wierzono tym groźnym wróżbom, a odległa od kolei i poczty wieś uśpiła niepokoje.

Po trzydniowym pobycie, w drodze powrotnej natknęliśmy się na gorączkowy ruch kolejowy, stacje przeładowane były rekrutami, pociągi opóźniały się o wiele godzin, lub nie przyjmowały osób cywilnych. Bagaże osobiste ginęły lub wędrowały w przeciwne strony. Rosja mobilizowała się gorączkowo, jak twierdzono, oczekując wypowiedzenia wojny przez Niemcy.

Nasza najkrótsza powrotna droga prowadziła przez Homel, gdzie zmuszeni czekać kilkanaście godzin zwiedzaliśmy rezydencję Paskiewiczów, ze słynnym parkiem i pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego, dzieła Thorwaldsena. **)* Z trudem, wielokrotnie przesiadając, dotarliśmy do Mińska Litewskiego, gdzie dowiedzieliśmy się o wypowiedzeniu wojny przez Niemcy. Widząc niemożliwość dostania się do pociągu, pośpieszyliśmy całem towarzystwem do domu wynajętemi samochodami. Po przebyciu około 200 wiorst po różnych drogach i niepewnych mostach automobilowemi dorożkami, ostatnich wiorst 60 przejechaliśmy na wiejskich wozach.

W białym dworze zastaliśmy popłoch. Większa gromada rekrutów, mijając majątek, znęcona widokiem gorzelni i wysokiego rezerwoaru ze spirytusem, rzuciła się na cysternę o zawartości 72000 litrów. Drągami wyważono żelazne drzwi, zaczęto pić i roznosić dzbanami zrabowanemi w mleczarni spirytus po wsiach okolicznych, skąd zbiegały się tłumy. Administracja dóbr była bezsilną, wobec groźnej postawy rozbestwionej gromady. Zarządzający, który z rewolwerem w ręku bronił dostępu do cysterny, został zawleczony przez tłum do stawu i omal nie utopiony. Dopiero, telefonicznie wezwany oddział policji konnej rozpędził tłumy i przywrócił porządek. Z różnych stron dochodziły wieści o napadach, grabieżach i podpalaniach przez bandy rekrutów łącznie z ciemnemi masami chłopstwa, dopóki gubernator Mohylewski nie położył kresu nieporządkom, objeżdżając powiat i karząc winnych sądem doraźnym lub bez ceremonji chłostą.

*

Złocić się już zaczęła przepiękna białoruska jesień. Poczerwieniało dzikie wino na cienistej werandzie białego dworu, wyniosłe aleje stuletnich lip strząsały żółte liście na ostatnie róże i astry parku, pachniały nocami białe nicotiany, purpurowe szałwie krwawiły się na tle białych murów. A lasy zabarwiły się, w pogodnem jesiennem słońcu, czerwienią klonów i i różnokolorowym liściem wśród ciemnej zieleni niebotycznych świerków i sosen. Ciężko i smutno płynęły pierwsze tygodnie okropnej wojny, pełne złowróżbnych przeczuć i rozpaczliwego płaczu po chatach i wsiach, gdzie żegnano w krwawą dal wychodzących synów, mężów i braci. We dworze serca biły trwogą i niepokojem, gromadzono się na wspólne modlitwy. Wielu drogich i bliskich zostało pod zaborami pruskim i austrjackim, za nieprzebytym murem strasznych frontów i, wciągnięci przymusowo do wrogich armji, zaledwie co parę miesięcy przysyłali krótkie wieści za pośrednictwem Szwajcarji lub Szwecji. Do białego dworu ściągali pierwsi uciekinierzy z ewakuowanej twierdzy Brześcia Litewskiego, z Kalisza zbombordowanego przez osławionego Preuskera, a nawet z zagranicy przez Szwecję. Petersburg wydaleni z zaboru pruskiego poddani rosyjscy. Kolonja letnia dziatwy biednej mińskiej opuściła właśnie oddany jej na lato domek, który zajęła teraz rodzina z Kalisza, zbiegła pod kulami w zupełnej nędzy. We dworze wrzała wytężona praca w celu wyżywienia i zaopatrzenia w niezbędne wygody wygnańców. Przygotowywano szpitalik na 20 łóżek dla rannych, zakupiono wiele sztuk materjałów i w obszernym buduarze, zamienionym na pracownię, warczały maszyny do szycia.

Wieści z frontu, które przynosiła codzienna poczta, przywożona o wiorst 15 z miasteczka Sienno, pochwytywano gorączkowo. Szczęśliwym był, kto zdobył pierwszy gazetę i zagłębiał się z nią w fotel w bibljotece. Panie, przejęte cierpieniami rannych, marzyły o pielęgnowaniu polskich żołnierzy w tworzącym się szpitalu.

Towarzystwo domowe, składające się z kilkudziesięciu osób, sharmonizowane było i zżyte. Starszyzna t. zw. „Senat“ z najmilszym naszym gościem, córką Mickiewicza, ukochaną przez wszystkich panią Marją Gorecką, zasiadał nieraz do wspólnego pasjansu przy okrągłym stole pod obrazem Napoleona, pędzla Walentego Wańkowicza. Ścierały się zdania w dysputach politycznych. Optymiści widzieli już w marzeniach zmartwychwstanie Polski, pesymiści nie wróżyli nic dobrego z wyników europejskiej wojny. Radosnem echem odbiła się jednak w sercach wszystkich odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Padaliśmy sobie w objęcia, ciszyliśmy się do rąk córki wieszcza, winszując, że dożyła tej wielkiej chwili, zapowiedzi wolnej Polski. Młodzież grupowała się wieczorami przy fortepjanie w liliowym buduarze, malowanym w wielkie kiście bzu, przy kominku, rzucającym ciepłe blaski na seledynową zieleń dywanu. Cicho i ciepło w pokoju ściele się woń kwiatów, wszędzie ich pełno, na stole, biurku, w żardinierach przed lustrami. Wesoły ogień z brzozowych drzewek trzaska i bucha płomieniem. Z pod smyczka artysty skrzypka płyną słodkie tony kołysanki, lub zrywa się huraganowem tempem żywiołowy kujawiak. P. Stefański chwyta swą trzystrunną koncertinę... Ktoś gasi elektryczność w wielkim kryształowym żyrandolu... Już tylko żar tli się i czerwieni w kominku. Wzrok tonie w tym zagadkowym, niezbadanym żywiole, co niszczy i tworzy. Coś pociąga do światła żarzących się węgli, jak gdyby w tej ciszy skupienia, przy złotym blasku lepiej było można spojrzeć w dusze własne i je zrozumieć. Chwila to odpoczynku po trudach dnia, zbliżenia serc ludzkich w cichem, szczęśliwem zbrataniu. Kto przeżył takie chwile, ten nie zapomni ich nigdy i tęsknić do nich będzie zawsze i wszędzie. *St. Sniacki.*

**)* Obecnie pomnik ten powrócił do Warszawy i zdobi plac Saski.

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

Nasza spółdzielczość.

Z roku na rok spółdzielczość rolnicza na Ziemiach Wschodnich wchodzi w fazę poważnego czynnika państwowo-społecznego, będąc wybitnie przez rząd Marszałka Piłsudskiego popieraną za pośrednictwem Banku Rolnego, który nie szczędzi kredytów. Jednocześnie od szeregu miesięcy z prowincji dochodzą nas głosy poddające działalność organów zwierzchnich spółdzielni krytyce. Jeden z tych głosów umieszczamy w dzisiejszym numerze w nadziei, iż sprawa ta poruszy stronę zainteresowaną i wywoła rzeczową replikę. (*Red.*).

W Tygodniku Rolniczym z dnia 15 czerwca b. r. został umieszczony list p. Tymoteusza Prawdzica, w którym autor dziwi się bardzo, że Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich nie tylko że nie zawiadomił szerszy ogół i wszystkie spółdzielnie na terenie Wileńszczyzny i Nowogródzkiego o mającem się odbyć ogólnem zebraniu związku w Warszawie, ale dotąd nie podał nawet w prasie do wiadomości członków wyników swej gospodarki za rok ubiegły.

Dalej porusza autor bardzo ważną sprawę; pisze bowiem, że będąc niedawno w Warszawie przypadkowo zupełnie natknął się na nowy statut Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, który to statut obowiązuje już od roku. Otóż jeden z paragrafów statutu tego (jak wyjaśnia Redakcja Tygodnika Rolniczego § 30) głosi, że każdy oddział Związku musi mieć na miejscu swoją radę nadzorczą, wybieraną z pośród okolicznych spółdzielni mleczarskich. Jak pisze autor, w roku ubiegłym na terenie Nowogródzkiego i Wileńszczyzny mieliśmy 16 czynnych spółdzielni mleczarskich, a w tym roku w samem tylko województwie Wileńskiem jest ich z górą 20—ilość zatem wystarczająca do wyboru zarządu, a mimo to oddział związku w Wilnie nie uważa za właściwe zwołać zebrania spółdzielni i dokonać wyboru rady.

List swój kończy autor wezwaniem do związku, aby się nieco liczył ze spółdzielniami, o ile chce, aby go nadal obdarzano zaufaniem, bo takie lekceważenie, jakiego obecnie doznają spółdzielnie, daleko nie doprowadzi. Zdawałoby się, że Związek Spółdzielni Mleczarskish i Jajczarskich usprawiedliwi się z dotychczasowej zgubnej dla spółdzielczości polityki i zastosuje się do statutu swego. Niestety Związek przeszedł nad sprawą tą do porządku dziennego i w dalszym ciągu gospodaruje jak mu się podoba—zupełnie jak na własnym folwarku.

Skutki tej «wzorowej» gospodarki Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie już odczuwa nasza młoda spółdzielczość mleczarska na kieszeniach członków, gdyż gosposie nasze zamiast tych nadzwyczajnych wypłat za mleko, które im obiecywano przy organizowaniu spółdzielni, dotąd otrzymują znacznie mniej za mleko, dostarczane do spółdzielni mleczarskiej, niż te, które wyrabiają masło w domu i sprzedają je na miejscowych rynkach, na których jak np.: w Brasławiu, Oszmianie, Święcianach, Mołodecznie, Dzisnie i t. d. w lecie do zł. 1,50 droższe było na kilogramie od ceny brutto Związku, wypłacanej spółdzielniom, nie licząc komisowego Związku, kosztów transportu masła do Wilna i kosztów mleczarni na miejscu, z uwzględnieniem bowiem tych potrąceń różnica będzie znacznie większa.

Związek Spółdzielni Mleczarskich, mając taki duży i łani kredyt w Państwowym Banku Rolnym, nie tylko kredyt dyskontowy ale i tak zwany lombardowy, zamiast postarać się o jakąś lodownię lub bodaj piwnicę, albo wreszcie wysłać na przechowanie do Centrali w Warszawie, która ma podobno specjalnie urządzoną chłodnię do masła, i zamagazynować nadprodukcję letnią masła, to spychał za co bądź, a pozostałą ilość około 8 tysięcy kilo w czasie tych największych upałów trzymał w składzie na wierzchu w skrzyniach, zupełnie nie rozpakowane, tak jak przyszło. Z większości skrzyń, wskutek panujących upałów, masło do połowy wyciekło, a pozostałe popleśniałe i zjełczałe po niskiej cenie zostało sprzedane spekulantom, którzy je zabezpieczyli od dalszego psucia się i obecnie, korzystając z mniejszej podaży, a większego zapotrzebowania na masło, spieniężają je po dobrej cenie jako masło do potraw.

Jeżeli się więc uwzględni marnowanie tak poważnej ilości masła i następnie spieniężenie pozostałych ilości po niskiej cenie, to nic dziwnego, że ten nieszczęśliwy producent za swą ciężką pracę, którą niejedną przednówkową bołączkę miał ukoić, dostał za mleko lipcowe mizerne grosze i zamiast wdzięczności, żywi nienawiść do spółdzielczości i do instytucji, które ją organizują. Dziwić się tu oczywiście nie można, bo spotkał biedaka wielki zawód.

W każdej niemal spółdzielni, szczególnie na wsi, wiszą na ścianach plakaty, na których widzimy, ilu to pasorzytów żywi się pracą producenta i konsumenta. Zadaniem więc spółdzielczości zgnieść tych pośredników i przez to samo zbliżyć te dwie ofiary do siebie. Tak przedstawia się spółdzielczość w teorji, w praktyce niestety dzieje się zupełnie inaczej Związek Spółdzielni Mleczarskich odsunął od siebie prawie wszystkich drobnych odbiorców, zwanych powszechnie detalistami, a wszedł w porozumienie (czy to legalnie, czy nie legalnie) z hurtownikami i oddał im niemal całą ilość posiadanego masła, a ci panowie dopiero od siebie sprzedają masło detalistom i te całe rzesze sklepikarzy, które od początku istnienia Związku całkowite zapotrzebowanie pokrywali w Związku, dziś muszą zwracać się do pośredników i płacić im znacznie drożej, bo w Związku dla nich masła niema...

Żeby ta cała kombinacja nie raziła szerszego ogółu, to odbywa się to wszystko na kolei. Hurtownicy sami wykupują transporty masła przysyłane do Związku, i zabierają masło to skrzyniami do siebie. Związek nawet nie widzi jakości tego masła, ani też nie wie jego wagi—masło to klasyfikują i ważą sami ci odbiorcy-hurtownicy.

Jak ten, zupełnie nie znany w dziejach spółdzielczości, nowy sposób prowadzenia Związku Spółdzielni Mleczarskich odbija się na spółdzielczości mleczarskiej, dziś się już widzi, bo coraz większa ilość spółdzielni, widząc co się dzieje, usuwa się ze Związku i szuka sobie zbytu na własną rękę i jeżeli taki stan rzeczy potrwa dłużej, to maluczko, a będzie Związek ale bez spółdzielni.

Dziwi to bardzo wszystkich, że to Centrala Związku w Warszawie nie zainteresuje się bliżej działalnością oddziału swego w Wilnie i nie uzdrowi panujących tu stosunków.

Wreszcie jest tu na miejscu Związek Rewizyjny na ulicy Jagiellońskiej, którego obowiązkiem jest czuwanie nad działalnością wszystkich spółdzielni, swoich członków.

O ileby jednak Związek Rewizyjny interesował się działalnością Związku Spółdzielni Mleczarskich, to przedewszystkiem powinien był żądać by nowy statut, który już od roku obowiązuje, został w czyn wprowadzony, a następnie od czasu do czasu odwiedzać Związek Mleczarski, wówczas napewno nie mielibyśmy tych strat, jakie ponieśliśmy w lecie, i nie byłoby tych kombinacji, o których tu wspominam.

Te dwa fakty: nieinteresowanie się statutem tak poważnej instytucji i następnie niekontrolowanie jej nasuwają przypuszczenia, że albo Związek Rewizyjny zamało interesuje się sprawami służbowemi, albo też spółdzielczość tu u nas na Kresach jest już tak poważnym objektem, że oddział Związku Rewizyjnego opanować go już nie może i dlatego bezwiednie zupełnie toleruje takie rzeczy, jakie mają miejsce w Związku Mleczarskim.

Uderza tu jeszcze jedna rzecz, mianowicie, że Związek Rewizyjny, przeprowadzając lustrację spółdzielni mleczarskich, bacznie śledzi czy aby każda z nich całkowitą produkcję oddaje Związkowi Spółdzielni Mleczarskich nie troszcząc się zupełnie, czy, Związek Mleczarski to masło nasze korzystnie spieniężą. Otóż, Panowie z ulicy Jagiellońskiej łaskawie zechcą przyjąć do wiadomości, że my, aczkolwiek jesteśmy młodymi jeszcze spółdzielcami i nie zawodowymy buchalterami, to jednak orjentujemy się dobrze w tej sprawie i wiemy, że trzeba ją traktować podwójną buchalterją t. j. «Ma» i «Winien». Skoro dajemy — musimy i mieć, a Związek Rewizyjny, jako instytucja pozornie, bezstronna, na to nasze «Ma» nie zwraca najmniejszej uwagi i spokojnie patrzy na to, jak Związek Spółdzielni Mleczarskich, czy to przez nieudolność, czy przez złą wolę tak sromotnie nas krzywdzi.

Związek Rewizyjny nie zdaje sobie zupełnie sprawy, jak wielką krzywdę wyrządza spółdzielczości mleczarskiej przez takie dziwnie stronnicze swoje stanowisko i że stanowiskiem takiem osłabia powagę instytucji rolniczych, które organizują tę spółdzielczość.

Aby położyć kres poruszonym tu niedomaganiom, których skutki już dziś odczuwamy na kieszeniach i które bardzo boleśnie odbić się mogą na naszej młodej spółdzielczości, żądać będziemy zwołania jak najprędzej zebrania spółdzielczego, na którem dokonać musimy wyboru Rad Nadzorczych do Związku Rewizyjnego i do Związku Spółdzielni Mleczarskich, które to Rady będą kierowały akcją tych instytucji, a kierownicy, ci dzisiejsi panowie życia i śmierci spółdzielczości naszej, o ile będą nadawali się do dalszej pracy, zmuszeni będą spuścić z tonu i stać się tylko wykonawcami uchwał Rad Nadzorczych.

Roli widza już dłużej odgrywać nie możemy, bo to za kosztowna przyjemność. Nam nie wystarcza zwoływanie przez Związek Rewizyjny co pewien czas zebrań, na których odczytuje się obszerne sprawozdania, szczególne co do formy, oparte na abstrakcyjnych cyfrach, ile odbyło się lustracji, ile lustratorzy przejechali kilometrów koleją, końmi i ile przeszli piechotą.

My przez powołane Rady Nadzorcze chcemy przedewszystkiem uzdrowić obydwie te instytucje, t.j. Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych i Związek Spółdzielni Mleczarskich — ze zwykłych żądaczy chleba zrobić prawdziwie pożyteczne placówki i następnie ująć ster akcji w swoje ręce, bo tylko wówczas możemy być pewni, że spółdzielczość nasza kroczyć będzie właściwym torem i nie zboczy, jak dziś, na manowce nieprawości.

J K—ski.

INFORMACJE.

Port kłajpedzki w r. ub.

W czasie posiedzenia komisji dla spraw komunikacji i tranzytu, wysłuchano rocznego sprawozdania dyrekcji portu kłajpedzkiego za rok 1926. Obecny był w czasie rozpraw członek dyrekcji portu, mianowany przez przewodniczącego komisji do spraw komunikacji i tranzytu Ligi Narodów p Kjelstrup.

Raport stwierdza, że ruch w porcie w r. 1926 miał tendencję do zwiększenia się; również sprawozdanie podkreśla dokonanie poważnych oszczędności przez dyrekcję portu. Wydatki zmniejszone były do 1/3. Dochody w stosunku do roku zeszłego zwiększyły się bardzo mało. Raport dyrekcji portu został przyjęty jednogłośnie.

Nieporozumienie wymagające wyjaśnienia.

«Nasz Przegląd» przed kilku dniami podał następującą wiadomość:

W myśl art. 113 ustawy o państwowym podatku przemysłowym przewiduje się, że na orzeczenie karne wydane przez Urząd Skarbowy w sprawie niewykupienia świadectw przemysłowego luo handlowego, względnie wykupienia świadectwa niższych kategorji obwinionemu przysługuje prawo zaskarżenia tego orzeczenia do sądu pokoju, bądź też odwołania się do komisji odwoławczej. Orzeczenie karne obejmuje decyzję zarówno co do samego świadectwa przemysłowego, jak co do grzywny i stanowi jedną całość. Wobec tego, jak to wyjaśnił Najw. Tryb Adm. w wyroku z dnia 15 marca rb. (L. Rej. 3731—25), nie można podawać oddzielnie skargi na orzecznictwo sądu w sprawie samego świadectwa.

Wyrok uniewinniający Sądu Pokoju, jak to wyjaśnił w konkretnej sprawie Sąd Najwyższy, dotyczy nie tylko grzywny, ale i obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego, czyli że zwalniając kogoś od grzywny sąd zwalnia go jednocześnie od obowiązku wykupienia patentu, którego nie wykupił poprzednio.

Władze skarbowe stanęły jednak na odmiennem stanowisku i pomimo wyroków sądów pokoju poleciły urzędom skarbowym ściągać należytości za świadectwa przemysłowe, pozbawiając w ten sposób obwinionych wogóle możności odwoływania się do jakichkolwiekbądź instancji.

Zdawałoby się, że interpretacja ustawy o podatku przemysłowym przez Sąd Najwyższy obowiązuje i Ministerstwo Skarbu, jednakże de facto tak nie jest.

W połowie lipca rb. Ministerstwo wydało okólnik, w którym pisze, że wyroki sądowe w części dotyczącej obowiązkowego wykupywania patentów są bez znaczenia dla urzędów skarbowych i nie powinny obowiązywać władz skarbowych i że pomimo tych wyroków należy ściągać opłatę za świadectwa przemysłowe, stosując się do pierwotnej decyzji karnej, wprawdzie przez sąd uchylonej.

Jednocześnie, jak głosi okólnik, Ministerstwo Skarbu miało się zwrócić do Ministra Sprawiedliwości, by poruczył sądy o niedopuszczalności wydawania podobnych wyroków, dotyczących prócz grzywny również obowiązku patentowego.

Swoje stanowisko ministerstwo motywuje tem, że władze skarbowe rzekomo nie mają środka prawnego od wyroków sądowych instancji apelacyjnej, zapewniając o tem, że wyroki te mogą być przez władze skarbowe zaskarżone w tryble kasacyjnym do sądu Najwyższego. A wszak w tym właśnie trybie, na skutek skargi Lubelskiego Urzędu Skarbowego zapadł powyżej wspomniany wyrok zasadniczy S. N.

Okólnik przytoczony wywołał w kołach prawniczych i gospodarczych istne zdumienie, gdyż nigdy jeszcze w Polsce władza żadna nie przyznawała się do niehonorowania wyroków Sądu Najwyższego, tak jak to się ma w danym wypadku z okólnikiem, podpisanym przez p. wiceministra Górę.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polkiego za drugą dekadę sierpnia b. r. wykazuje w dalszym ciągu wzrost zapasu kruszcu t. j. złota i srebra o 2,6 milj. zł. (169,9 milj. zł.). Zapas walut i dewiz zwiększył się netto o 5,6 mil. zł. do sumy 207,5 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,8 milj. zł. (398 milj. zł.). Saldo na rachunkach żyrowych i innych zobowiązań wzrosły o 40,8 milj. zł. (286,7 milj. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 6,5 milj. zł. (731 milj. zł.). Przyjęty natomiast do zapasu banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 15 miljonów zł. (16,5 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

GIEŁDA WARSZAWSKA

1 września 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupn
Dolary	8,91	8,93	8,89
Londyn	43,48	43,60	43,37
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,07	35,16	34,98
Praga	26,51	26,57	26,45
Szwajcarja	172,45	172,89	172 03
Wiedeń	126,05	126,36	125,74
Włochy	48.70	48,82	48,58
Stokholm	240,25	240.85	239,65

Papiery Procentowe

5 konwers. kolejowa 59
poż. dolarowa 84—84.25
Kolejowa 102,60—102,50.
5 proc. konwersyjna poż. 62.
8 proc. listy Banku Gosp. Kraj. 92.—
4 i 5 proc. ziemskie 55.50
10 prc. ziemskie 71
5 prcc. warsz. 59—60—59.
8 proc. łódzkie 68.

LEKCJE **Śpiewu solowego**
Zofja Kozubowska
rozpoczyna z dniem 15 września b. r.
Zapisy od 12—4 pp.—od 15 września
Sierakowskiego 25 m, 3.

Czy por. Szeligowski został porwany?

Przed niedawnym czasem rozeszła się pogłoska, jakoby porwany został przez litwinów por. 23 b. K.O.P. Szeligowski.

W sprawie tej dowiadujemy się co następuje:

Por. Szeligowski nie został przytrzymany na terytorjum litewskim, a skrył się tam samowolnie, popełniwszy uprzednio nadużycie pieniężne. W tej płaszczyźnie i rozpatrywana jest ta sprawa przez władze, które zwróciły się do władz litewskich z żądaniem wydania por. Szeligowskiego.

Prawie że w tym samym dniu przekroczyło w różnych punktach granicę do Polski dwóch oficerów litewskich: Tadeusz Chmielewski, oficer kasowy 1 pogran. pułku, i Wierba 7 p. piech. Obydwaj ci oficerowie uchodzili przed odpowiedzialnością sądową, bowiem por. Chmielewski popełnił malwersację, a por. Wierba, skazany wyrokiem sądowym za pobicie zwierzchnika na karę ciężkiego więzienia zbiegł.

Możliwe, że władze polskie i litewskie dojdą do porozumienia i nastąpi wymiana zbiegów, jak dotąd nie doszło jeszcze do porozumienia w tej sprawie.

Zbłąkani dezerterzy z Sowietów.

W pobliżu strażnicy Zaciemień furman jednego z sąsiednich folwarków, Matejko Adam, pasł konie. Wieczorem, kiedy patrolujące ten odcinek żołnierze KOP. oddalili się, od strony sowieckiej podeszło 2-ch uzbrojonych mężczyzn. Jeden z nich jakgdyby stał na czatach rozglądając się bacznie, a drugi grożąc karabinem począł rozpytywać Matejkę ilu jest żołnierzy w strażnicy, czy konie pasące się na łące nie są rządowe i czy w Polsce dobrze jest żyć ludowi pracującemu. Na monosylabowe odpowiedzi napadniętego, oberwańcy oświadczyli, że są krasnoarmiejcami i że go zabiją. Zobaczywszy chleb napastnicy poczęli go pochłaniać żarłocznie. Zgłodniali krasnoarmiejcy tak byli zajęci szukaniem chleba, że Matejko zdołał uciec. Przypuszczalnie podejrzani wywiadowcy byli ukrywającymi się od pościgu dezerterami armji czerwonej.

Policja jest już na tropie bandy z pod Święcian.

W sprawie napadu rabunkowego dokonanego przed dwoma tygodniami na trakcie w pobliżu Święcian dowiadujemy się szeregu szczegółów.

Ranny ciężko przez bandytów kupiec Liberman zmarł w szpitalu wileńskim, a drugi ranny, furman Zwieruk leży w szpitalu w Święcianach i stan zdrowia jego poprawia się znacznie.

W wyniku śledztwa prowadzonego w tej sprawie władze bezpieczeństwa są już na tropie sprawców napadu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa było to dzieło rąk szajki bandyckiej ukrywającej się od pewnego czasu w lasach pow. Święciańskiego i dokonywującej stale kradzieży baranów ze stad.

Obecnie las położony pomiędzy Michaliszkami i Świrem został okolony łańcuchem policji i bandyci nie wymkną się sprawiedliwości.

Co dadzą tegoroczne żniwa?

Wiadomości, które nadchodzą z różnych stron o żniwach tegorocznych, stwierdzają, że jakkolwiek zbiory naogół są lepsze od zeszłorocznych, jednakże nie zapowiadają zbyt wielkich zmian na rynku. Nie można przedewszystkiem liczyć na znaczniejszy spadek cen pszenicy, gdyż produkujemy jej zamało w stosunku do zapotrzebowania, na co składa się znacznie większa niż przed wojną konsumcja pieczywa białego.

W wielu miejscowościach upały spowodowały zbyt wczesne dojrzewanie niewyrośniętego jeszcze ziarna. To samo jest z żytem. Ceny trzymają się w dalszym ciągu na wysokim poziomie. Przyczyną tego są niepomyślne wiadomości o zbiorach w innych krajach.

KRONIKA

PIĄTEK. **2** Dziś Stefana Kr. jutro Saymona Sł.

Wsch. sł. o g. 4 m. 49
Zach. sł. o g. 18 m. 26

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B.
z dnia 1 —IX. 1927 r.

Ciśnienie średnie	774
Temperatura średnia	+1-16°C
Opad za dobę w mm.	Opadu niema
Wiatr przeważający	Północno-wschodni.

Uwagi: Pogodnie.
Minimum za dobę +1-7°C
Maximum za dobę +-19°C
Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Dyrektor Lasów Państwowych** p. Władysław Grzegorzewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(x) **Zatwierdzenie konfiskaty pocztówek z Kowerdą.** Jak donosiliśmy, Urząd Komisarza Rządu skonfiskował w swoim czasie większą ilość pocztówek, z podobizną Kowerdy, nadesłanych do Wilna z Paryża. Jak się dowiadujemy, Sąd Okręgowy w ostatnich dniach zatwierdził konfiskatę.

— (i) **Audjencje u p. Wice-Wojewody.** W dniu wczorajszym p. Wice-Wojewoda Malinowski udzielił posłuchania zarządowi Wil. Oddziału L.O.P.P. z prezesem oddziału dyr. Białasem na czele oraz dyrekcji okręźnej wystawy malarstwa polskiego.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej przy udziale 42 radnych.

Na porządku dziennym było 20 spraw do rozpatrzenia.

Przed rozpoczęciem porządku dziennego radni zgłosili 10 wniosków i 2 interpelacje.

Z powodu spóźnionej pory, o przebiegu posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym.

— (o) **Przeszacowanie nieruchomości i lokali.** Jak wiadomo podstawą do wymiaru podatków od lokali i nieruchomości, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, jest komorne, opłacane w czerwcu 1914 r. Obecnie Magistrat m. Wilna nie posiada przedwojennych ksiąg podatkowych ze wskazaniem komornego, pobieranego w roku 1914 za poszczególne lokale, wobec czego niektóre objekty są dzisiaj obciążone podatkami od lokali i nieruchomości albo w zbyt niskim, albo w zbyt wysokim stopniu.

Wobec powyższego powołana została przez Magistrat specjalna komisja rzeczoznawców w celu dokonania przeszacowania poszczególnych nieruchomości i lokali. W skład tej komisji powołano p.p. Wacława Makowskiego, J. Januszewskiego, Ant. Bukowskiego, inż. Fr. Walickiego i P. Kandybe.

— (x) **Nowe roboty kanalizacyjne.** Z powodu wyczerpania kredytów miejskich na roboty kanalizacyjne, Magistrat m. Wilna zmuszony był ostatnio zredukować 60-ciu robotników. W związku z tem, delegacja robotników zwróciła się w dniu wczorajszym do p. v prezydenta z prośbą o udzielenie im jakiejkolwiek innej pracy.

Magistrat sprawę tę rozpatrzył na wczorajszem posiedzeniu i postanowił rozpocząć z dniem dzisiejszym dalsze roboty kanalizacyjne przy ul. Ad. Mickiewicza, na które zostali przyjęci zwolnieni dotąd robotnicy w liczbie 60-ciu, z zastrzeżeniem, że wypłata zarobków ewent. może nastąpić, z braku kredytów, za dwa tygodnie.

— (i) **Memorjał Zw, Kupców do Min. Skarbu.** Wileński Zw. Kupców żydowskich wystosował memorjał do Min. Skarbu, w którym prosi o upoważnienie Izb Skarbowych, działających na terenie Kresów Wschodnich, do rozkładania na raty podatku obrotowego za rok 1927, motywując to trudnościami płatniczemi ogółu kupiectwa.

— (x) **Podwyższenie płac robotnikom przy kanalizacji miejskiej.** Magistrat m. Wilna na czwartkowem posiedzeniu ustalił minimum płacy dziennej dla robotników zatrudnionych przy kanalizacji miejskiej, za 8-miogodzinny dzień pracy na 4 zł. Jak wiadomo dotąd minimum płacy wynosiło 3 zł. 65 gr. dziennie. Nowe zarządzenie Magistratu wchodzi w życie z dniem 1-go września r. b.

— (x) **Skuteczny środek.** Jak wiadomo Magistrat m. Wilna wypłacał ostatnio zapomogi większej ilości bezrobotnych niezarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Funduszu Bezrobocia, stosując przy tem metodę, iż otrzymujący zapomogi musieli odpowiednią ilość dni pracować przy robotach miejskich.

Metoda ta była skuteczną, gdyż jak się okazuje bezrobotni nie lubią pracować i po niejakimś czasie już rezygnują nawet z zapomóg.

Dowodem tego może służyć fakt, iż obecnie kwota wypłacanych zapomóg sięga zaledwie około 6000 zł. miesięcznie, gdy poprzednio wynosiła do 12000 zł. mies.

— (x) **Zarządzenie w sprawie usunięcia automatów „zręczności".** Komisarz Rządu na m. Wilno wydał zarządzenie, wzbraniające ustawiania po kawiarniach, restauracjach, kinach i t. p. t. zw. automatów «zręczności». W sprawie powyższej p. Komisarz Rządu kierował się przekonaniem, iż automaty te nie są żadnym miernikiem zręczności, a służą do wyłudzania pieniędzy od naiwnych.

— (x) **Komitet Rozbudowy m. Wilna otrzymał pożyczkę.** Magistrat m. Wilna został w dniu wczorajszym powiadomiony, iż p. Wojewoda zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej z dnia 11 sierpnia r. b., dotyczącą zaciągnięcia przez Komitet Rozbudowy m. Wilna pożyczki w sumie 50.000 zł. z Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczka ta zużytą będzie na przeprowadzenie niezbędnych remontów poszczególnych domów w Wilnie.

— **W sprawie przybywającej do Wilna wycieczki francuskiej.** Na odbytem w Urzędzie Wojewódzkim zebraniu w sprawie organizacji przyjęcia wycieczki «Towarzystwa Przyjaciół Polski» wyłoniony został ścisły Komitet przyjęcia w osobach: przedstawicieli p. Wojewody, miasta, wojska, Kuratorjum oraz pań: Vice-Wojewodziny Malinowskiej, H. Romer-Ochenkowskiej, M. Ihnatowiczowej, Z. Domaniewskiej, A. Kijuciówny i panów: prof. Ruszczyca, prezesa Cz. Jankowskiego i mecenasów Szyszkowskiego i Falkowskiego. Program pobytu wycieczki w Wilnie po ostatecznem opracowaniu go przez Komitet zostanie podany do wiadomości publicznej.

Na cześć gości odbędzie się w dniu 4-go września o godz. 8-ej wieczorem przyjęcie (obiad a następnie zebranie towarzyskie) w hotelu Georges. Osoby pragnące wziąć udział w obiedzie proszone są o zapisywanie się w dniach 2 i 3 września w godzinach urzędowych w Urzędzie Wojewódzkim (pokój Nr. 40). Udział wynosi 10 zł. od osoby.

SZKOLNA.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej** w Wilnie podaje do wiadomości, że składanie podań o przyjęcie do szkoły zostało przedłużone do dnia 15 września 1927 roku. Wszelkich informacji można zasięgnąć w kancelarji Szkoły przy ulicy Wielkiej Nr. 51 od godzi-

O radjostację w Wilnie

Wyjaśnienie Polskiego Radja.

Sprawa radjostacji nadawczej w Wilnie, tak żywo obchodząca społeczeństwo wileńskie, jest jeszcze ciągle w toku. Wyjaśnienie Zarządu Polskiego Radja, które zamieszczamy poniżej, niestety nie wyjaśnia od kiedy stację nadawczą będziemy mieli, gdzie ostatecznie zostanie ona ulokowana i jak postępują prace, o ile są prowadzone? Cierpliwość jednak jest cnotą a zatem czekamy. Być może, następne kolejne wyjaśnienie czynników miarodajnych w tej materji będzie bardziej wyjaśniające. Oto co pisze Zarząd polskiego Radja:

Zarząd Polskego Radja zdaje sobie najzupełniej sprawę z ważności i konieczności ustawienia w Wilnie stacji dużej mocy, t. j. o zasięgu około 100 klm. na detektor, jednak z powodów następujących realizacja tego planu nie może nastąpić obecnie:

1) Koszta stacji o mocy 10 klw. w antenie wraz z budynkami, masztem antenowym, urządzeniem studjo i t. p., wynoszą do 1,000,000 złotych. Polskie Radjo w chwili obecnej nie posiada tak dużych środków, aby plan powyższy sfinansować.

2) Czas potrzebny do wykonania zamówienia aparatury, wykończenia urządzeń elektrycznych i robót budowlanych uniemożliwiłby uruchomienie stacji Wileńskiej na ten sezon zimowy.

3) Rezultaty rozpowszechniania radjofonji w innych krajach wykazują, że rozwój zapoczątkowany bywa zawsze przez główne miasta, a rozpowszechnianie radjofonji wśród ludności wiejskiej następuje powoli i stopniowo, dlatego jest rzeczą wskazaną przedewszystkiem stawiać w miastach radjostacje choćby mniejszej mocy w celu pobudzenia do zastosowania i spopularyzowania radjofonji w samym ośrodku kulturalnym danego kraju. Z powyższych powodów należało jaknajszybciej ustawić stację w Wilnie z tem jednak, że ustawienie aparatury małej mocy posiadać będzie charakter prowizoryczny.

Co do celowości miejsca, w którem będzie ustawiona stacja, wyrażane są pewne wątpliwości tak pod względem estetycznym jak i technicznym:

a) względy estetyczne nie mogą odgrywać decydującej roli ze względu na prowizoryczny charakter masztów, ponieważ w razie zastosowania stacji o dużej mocy, stacja ta i tak stanąćby musiała, ze względu na konieczność zastosowania większego systemu antenowego, na peryferjach lub poza miastem, przyczem jednak studjo, biura i kontrola techniczna pozostałyby w obecnie przewidywanem miejscu.

b) względy techniczne przemawiają za ustawieniem stacji w środku miasta, tak jak to ma miejsce w Berlinie, Londynie i wielu innych miastach — w celu zapewnienia jaknajlepszego odbioru detektorowego w samem mieście i jego okolicach. Zarzut, że dla obecnych posiadaczy aparatów lampkowych będzie rzeczą niemożliwą wyeliminowanie stacji lokalnej, jest tylko częściowo słusznem, ponieważ przy zastosowaniu tak rozpowszechnionych obecnie systemów jak neutrodyny, wyeliminowanie to jest możliwe nawet w możliwie najbliższem sąsiedztwie stacji.

Przedewszystkiem zapewnienie jaknajlepszego odbioru detektorowego jest głównym celem radjostacji nadawczej.

Tylko w ten sposób, przez zmniejszenie kosztów instalacji radjo-odbiornika możliwem jest szerokie spopularyzowanie radjofonji. Usunięcie ewentualnych indukcji na sieć telefonów miejskich jest możliwe przez zastosowanie szeregu środków, prawdopodobnie jednak indukcja wysokiej częstotliwości nie wystąpi w sposób budzący jakiekolwiek obawy.

Z powyższego wyjaśnienia wynika, że Polskie Radjo ma zamiar ulokować stację gdzieś w centrum miasta, skądinąd zaś dowiadujemy się, że projekt umieszczenia jej w domu B-ci Jabłkowskich został całkowicie zaniechany, a natomiast są podobno prowadzone pertraktacje w sprawie wydzierżawienia jednego z gmachów przy ulicy Zakretowej, a więc już prawie na przedmieściu. Jak jest naprawdę, tego nikt nie wie. Byłoby więc rzeczą pożądaną, aby czynniki odpowiednie sprawę tę raz wreszcie dokładnie wyjaśniły. *x.*

ny 8 do 3 pp., gdzie należy składać podania.

— **Kursy dokształcające dla dorosłych przy Ognisku Kolejowem w Wilnie,** z programem 7 klasowych szkół powszechnych, przyjmują zapisy na bieżący rok szkolny do dnia 8 września w gmachu Ogniska (Kolejowa 19).

— (!) **Rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach.** W dniu wczorajszym z okazji rozpoczęcia się roku szkolnego w kilku kościołach wileńskich odprawione zostały nabożeństwa uroczyste, na które przybyła młodzież szkolna ze sztandarami. Z okazji przybycia młodzieży szkolnej ruch na mieście wzmógł się znacznie. Prawie wszystkie hotele zapełnione zostały przybyłymi do Wilna rodzicami i opiekunami. W sklepach z materjałami piśmiennemi i gotowemi ubrankami panował ruch. Dziś rozpoczynają się już lekcje, z niemi i kłopoty uczących i uczących się.

SĄDOWA.

— (!) **Sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego.** Sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Wilnie w składzie: przewodniczącego wice-prezesa Owsianko oraz sędziów Kontowtta i honorowego rozpozna w okresie od 5 — 10 bm. w Święcianach szereg spraw karnych.

Jako sekretarz sesji wyjazdowej wyznaczony został aplikant sądowy p. B. Dowbor.

— (x) **Konfiskata „Naszej Prawdy".** Sąd Okręgowy w Wilnie zatwierdził ostatnio areszt, nałożony w swoim czasie przez Urząd Komisarza Rządu na Nr. 39 czasopisma białoruskiego „Nasza Prawda".

ROZNE.

— **Kasa Chorych m. Wilna** podaje do wiadomości, że od dn. 5-go września b. r. biura administracji Kasy Chorych (Zarząd, Dyrekcja, Sekretarjat, Buchalterja, Kasa i Kontrola) zostają przeniesione do nowego lokalu przy ul. Magdaleny 4 (plac Katedralny). Biuro Chorych i poliklinika pozostają w danym lokalu przy ul. Dominikańskiej 15. W sobotę dn. 3 go b. m. Kasa z powodu przeprowadzki do nowego lokalu będzie nieczynna. Biuro Chorych i Apteka będą czynne.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** «Aszantka»—Wł. Perzyńskiego, której premjerę wysłuchała wczoraj licznie zebrana publiczność, dziś grana będzie po raz drugi.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę nadchodzącą o g. 4-ej pp. ukaże się raz jeszcze rekordowa komedja Niccodemi'ego «Maleństwo», koncertowo grana przez zespół Teatru.

Ceny najniższe.

— **Najbliższa premjera.** Zespół Teatru Polskiego obecnie przygotowuje się do wystawienia świetnej komedji Caillaveta i Flersa «Michasia i jej matka».

— **Koncerty M. i K. Wiłkomirskich w Teatrze Polskim.** W sobotę o g. 5 m. 30 pp. oraz w niedzielę o g. 12 m. 30 pp. odbędą się w Teatrze Polskim dwa koncerty Marji i Kazimierza Wiłkomirskich (fortepian i wiolonczela). Występy artystyczne znakomitych sił swemi fenomenalnemi koncertami zjednały sobie sławę powszechną, to też zapowiedź tych koncertów wzbudziła wśród artystycznego Wilna zrozumiałe zainteresowanie.

W programie koncertu sobotniego usłyszymy: Griega, Chopina, Czajkowskiego, Rachmaninowa, Liszta.

Bilety od 50 gr. są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od g. 11-ej r. do 9 ej w.

RADJO.

— **Program audycji warszawskiej.**

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty «PAT», nad program.

15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.

15.20—16,45 Przerwa.

16.45—17.00. Komunikat harcerski.

17,00—17,50. Audycja dla dzieci.

17,50—18.00. Nadprogram, komunikaty.

18,00—19,00. Koncert popołudniowy.

19,00—19,15. Komunikaty «PAT».

19,15—19,35. Rozmaitości.

19,35—20.00. Odczyt p. t.: «Metoda prac wychowania fizycznego» (dział «Sport i wychowanie fizyczne») — wygłosł p. Adam Miłobędzki.

20.00—20.15. Komunikat rolniczy.

20.15—20.30. Przerwa.

20,30. Koncert wieczorny.

22.00. Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo metorologiczny, komunikaty «PAT» i nadprogram.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Listonosz mordercą.** Dn. 28 b. m. o godz. 11 w nocy na placu 3-go Maja w Głębokiem listonosz Władysław Aleksandrowicz 5 wystrzałami z rewolweru zabił Franciszka Statuta.

Sprawcę aresztowano. Przyczyna zabójstwa na tle miłosnem.

— **Kradzież w pociągu towarowym.** Nocy ubiegłej złodzieje kolejowi dokonali kradzieży z wagonu Nr 107804 pociągu towarowego Nr 381 idącego z Wilna do Jaszun. Przy pomocy zerwania plomb złodzieje dostali się do wagonu i wyrzucili paczkę skór wyrobionych. Na drzwiach wagonu narysowany został znak krzyża. Władze śledcze zauważyły, że podczas dokonanych w ten sposób kradzieży nieujawniony dotąd i nieujęty sprawca pozostawia swój podpis w formie krzyża. Zachodzi podejrzenie, że kradzieże te dokonane zostały na stacji Wilno przed odejściem pociągu.

Z SĄDÓW.

Wywrotowcy z pod znaku pos. Szapiela przed Sądem Apelacyjnym.

W 1919 r. na terenie pow. Święciańskiego utworzona została organizacja o hasłach skrajnie radykalnych p. n. Związek Polskich Stronnictw Ludowych «Wyzwolenie» i «Jedność Ludowa», której duszą był poseł na Sejm Antoni Szapiel, a sekretarzem niemniej czynny Władysław Maracz. Do tej grupy, obok wymienionych już prowodyrów, wchodzili: Dyonizy Paszkowski, b. naczelnik milicji sowieckiej w czasie drugiego najazdu na Polskę bolszewików, Franciszek Jakuć, Edward Borejko, Romuald Kostecki i Józef Maścianicz.

Do władz bezpieczeństwa dochodziły pogłoski, że organizacja tworzy bojówki powstańcze, członkowie których odbywają ćwiczenia w lasach i że młodzi ludzie w wieku poborowym całemi partjami przeprowadzani są do Rosji, gdzie wstępują do szkoły komunistycznej lub oddziałów dywersyjnych.

Ustalono, że w lesie, w pobliżu zaś. Nowiniszki, gm. Łyntupskiej, gdzie mieszkali staroobrzędowcy Gaszczenkowie, t. j. ojciec Nikodem i trzej jego synowie: Teodor, Jan i Andrzej, zbierają się podejrzane a nieznane w okolicy jednostki uzbrojone w broń palną, a później wraz ze starym Gaszczenko szli wgłąb lasu, gdzie ukrywali się i byli żywieni przez Gaszczenkę. Z tymi to osobnikami utrzymywali stały kontakt Maracz i Paszkowski. Stwierdzono, że Muracz, który bezskutecznie był poszukiwany przez władze wraz z wielu pozyskanymi ludźmi zbiegł do Rosji, gdzie wstąpił do szkoły komunistycznej.

Na miejsce Maracza sekretarzem «Wyzwolenia» został Władysław Sawicki, który, po przekonaniu się o szkodliwej dla państwa działalności pos. Szapiela i jego pomocników, postanowił ich zdemaskować.

W tym czasie w łonie stronnictwa powstał ferment, skutkiem czego wyrażono Szapielowi votum nieufności.

Wskutek tego Szapiel utworzył nową organizację p. n. «Niezależna Partja Chłopska», do której weszła sama śmietanka komunizująca.

W czasie zebrań nawoływali do wywołania powstania na Kresach, co da asumpt do wkroczenia do Polski oddziałów dywersyjnych, które poprą rewolucję i dostarczą broni. Paszkowski na jednem z posiedzeń oświadczył, że Maracz dostarczył z Rosji 2 maszynowe i 50 ręcznych karabinów. Wreszcie oznaczono moment wybuchu powstania, t. j. na 1 maja 1925 r. Tuż przed tym terminem przybył z Rosji Maracz, który szczegółowo pouczał członków N.P.Ch. jak mają zachować się 1 maja.

W dn. 23 czerwca mieli wyjechać do Bolszewji: Paszkowski, Sawicki, Kozłowski i Nalewajko. Pod kierunkiem Gaszczenki odjechali oni w stronę Królewszczyzny, gdzie niejaki Malta, uczeń seminarjum nauczycielskiego, miał ich przeprawić zagranicę.

W drodze jednak policja polityczna, która zdołała wtajemniczyć się w arkana organizacji, wszystkich zaaresztowała.

Przy schwytanych znaleziono b. kompromitujące papiery, które posłużyły do dalszych aresztowań i rewizji, aż wreszcie doprowadziły do zlikwidowania tej groźnej organizacji.

Tak więc w styczniu r. b. przed sądem okręgowym stanęło 22 podsądnych, oskarżonych o należenie do organizacji, mającej na celu spisek na ustrój społeczny i polityczny w Polsce i oderwanie części jej terytorjum.

Po trzechdniowych obradach sąd skazał na osadzenie w ciężkiem więzieniu: Dyonizego Paszkowskiego na lat 4, Władysława Maracza, Kazimierza Kozłowskiego, Nikifora Gaszczenkę, Józefa s. Kazim. Massianicę, Feliksa Nalewajko i Franciszka Jakucia po 3 lata każdego, Bronisława Zakrzewskiego i Stefana Tomkiewicza po 2 lata, zaś Kazimierza Maltę na 2 lata twierdzy.

Pozostałych podsądnych sąd dla braku wystarczającego materjału dowodowego — uniewinnił.

Wszyscy skazani odwołali się przez obrońców do wyższej instancji i wskutek tego sprawa ta znalazła się na wokandzie ostatniej sesji sądu apelacyjnego.

W czasie rozprawy, prowadzonej przez sędziów Stulgińskiego, jako przewodniczącego oraz Songajłłę i Eydrygiewicza, podsądni: Maracz, Paszkowski, Kozłowski, Nalewajko i Malta, bojąc się by sąd nie powiększył im kary, cofnęli swe skargi apelacyjne.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego w stosunku do innych oskarżonych w pierwszej instancji, sąd apelacyjny zmienił wyrok w części wysokości kary i skazał: Gaszczenkę i Jakucia po dwa lata, a Tomkiewicza i Zakrzewskiego po 1 i pół roku ciężkiego więzienia, zaliczając im na poczet wymierzonej kary odbyty areszt prewencyjny. (a)

SPORT.

Drużyny stołeczne w Wilnie.

Jutro i w niedzielę publiczność uczęszczająca na boisko piłkarskie będzie mogła obserwować grę stołecznej drużyny «Warszawianki», której dobra forma pozwoliła w ostatnią niedzielę zwyciężyć krakowską «Jutrzenkę» w stosunku 7:1.

W sobotę czoło «Warszawiance» stawić będzie drużyna Makkabi, w niedzielę reprezentacja Wilna w składzie: Zienowicz (Ognisko); Kugel (Mak.), Malicki (1 p. p. leg.), Truchan (1 p. p. leg.), Birnbach (Mak.), Kostanowski (AZS); Halicki, Sztuiński, Banlak, Pawłowski (Pogoń), Tewelowicz (Mak).

W następną sobotę i niedzielę gra stołeczna «Varsovia». Harcerze sprowadzeni zostają przez kluby Pogoń i Makkabi.

T.

W sprawie rabunkowej gospodarki rybnej na Wileńszczyźnie.

Wobec ukazania się w prasie wileńskiej szeregu artykułów i wzmianek traktujących o rabunkowej gospodarce rybnej, otrzymaliśmy z kompetentnego źródła garść uwag w tej kwestji.

Wzmianki wspomniane, wskazujące na rabunkową eksploatację objektów wodnych są zupełnie słuszne o ile chodzi o gospodarkę rybną w niektórych objektach należących do prywatnych właścicieli. Stan taki powodowany jest brakiem zarządzeń dotyczących ustalonego czasu ochrony ryb podczas tarła, dozwolonych sposobów połowów, dowolnej wielkości ryb w obrocie i dowolnego czasu sprzedaży.

W odniesieniu do państwowych objektów wodnych brak ustawodastwa w tej mierze rekompensowany jest przez wprowadzanie odnośnych klauzul do kontraktów dzierżawnych.

Za przykładem władz administrujących wodami państwowemi posiadacze prywatni niestety przeważnie nie idą. Na porządku dziennym są wypadki, że na jeziorze stanowiącem wspólną własność Skarbu Państwa i prywatnych właścicieli Państwo ochrania rybostan na swojej części jeziora, podczas gdy inni właściciele niszczą go w tym samym czasie.

Ingerencję w tej mierze powołanych władz uniemożliwia brak ustawy rybackiej, ponieważ każde zarządzenie administracyjne w myśl Konstytucji winno być osnute na ustawie. Projekt ustawy rybackiej obecnie opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa, obok innych przepisów ogólnych, normujących stosunki rybackie w państwie, przewiduje również obowiązek tworzenia przez poszczególnych właścicieli wód spółek rybackich, które będą zobowiązane do prawidłowej gospodarki rybnej zmierzającej do podniesienia rybostanu.

T.

ZE ŚWIATA.

— **Przykład wzorowej bibljoteczki kobiecej, dobranej przez Papieża.** Ojciec św., z okazji zaślubin swej siostrzenicy, podarował jej następujący zbiórek książek: Albini Costa „Opatrzność w rodzinie", Arshelet „Tajemnica szczęścia w życiu", Bassi Domenico „Rodzina", Bettazi Bondi Marianna „Kobieta", oraz „Jak powinniśmy wychowywać nasze dzieci", Bougand „Święta Monika", P. Charles „Modlitwa na każdą godzinę" (3 tomy), Combes „Książka dla żony, pani domu, matki i wychowawczyni", Dante „Boska komedja", Da Persico Elena „Święta Melanja", Delahaye „Apostolstwo chrześcijańskiej kobiety", D'Hausenville „Miłość i życie", Dupanloup „O wychowaniu" (3 tomy), „Gorliwe żony", „Listy o wychowaniu dziewcząt", Faber „Wszystko dla Jezusa", Tanfani „Klotylda Sabaudzka", Ferreti „Sztuki piękne we Włoszech", Fouard „Święty Jan", „Życie Pana Naszego Jezusa Chrystusa" (2 tomy), „Święty Paweł, praca misyjna i ostatnie jego lata", „Święty Piotr", Galli „Dawny i nowy aystem wychowania dzieci", Gillet „Kościół i rodzina", „Kształcenie serca", „Kształcenie charakteru", „Religja i pedagogja", „Gratry „Źródła", Gueranger „Rok liturgiczny" (16 tomów), „Św. Cecylja", (2 tomy), Leseur „Życie duchowne", „O Manzonim", Marnion „Chrystus życie duszy", Maurice „Konstantyn Wielki", Monsabre «Małżeństwo», Olivier «Przyjaźń z Jezusem», Olciati «Elementarz chrześcijaństwa», Pastor «Historja papiestwa» (10 tomów), Rouzie «Kształcenie charakteru», Sacco-Bettazi «Dobra gospodyni», Salotti «Anna-Marja Taigi», Schryvers «Dobra wola», Sertillanges «Feminizm a chrześcijaństwo», Tissier «Matka i jej dzieci», «Troski kobiety», «Życie wewnętrzne», oraz nadto pismo kobiece «Sursum corda».

— **Turystyka na wrotkach.** Grono dziennikarzy hiszpańskich postanowiło skorzystać z dobrego stanu dróg tamtejszych, by odbyć daleką drogę z Saragossy do Madrytu na wrotkach, mknąc z przeciętną szybkością 30 kilometrów dziennie. Najzabawniejszą jest ta okoliczność, że oryginalni sportsmani—obawiając się, że ten niezwykły środek lokomocji może wywołać wątpliwości o ich stanie umysłowym—zaopatrzyli się w oficjalny dokument, wystawiony przez kierownika szpitala dla obłąkanych w Saragossie. Świadectwo stwierdza w sposób kategoryczny, że wymienieni w niem turyści „są całkowicie normalni pod względem psychicznym, jazdę zaś na wrotkach należy traktować, jako wynik żartobliwego zakładu, uczynionego w ferworze li tylko sportowym".

— **Romantyczna ucieczka bandytki czarnogórskiej z więzienia.** Wielką sensację wywołał w swoim czasie w Jugosławji proces przeciwko bandytce czarnogórskiej Stoji Markowicz, którą sąd przysięgłych skazał na 20 lat ciężkiego więzienia. Piękna ta 25 letnia kobieta była naczelniczką bandy hajduckiej w Czarnogórzu i ma na swem sumieniu oprócz niezliczonych grabieży również dwa życia ludzkie, a mianowicie pewnego sierżanta żandarmerji i jego towarzysza, który Markowiczównę usiłował zgwałcić. Markowiczówna już kilka razy usiłowała zbiec z więzienia, wobec czego w r. 1926 przewieziona została do więzienia dla kobiet w Sawskiej Ceście pod Zagrzebem, skąd w tych dniach zbiegła. Ucieczka bandytki nastąpiła w nader romantycznych okolicznościach. Przed kilku dniami do zarządu więzienia przyszedł jakiś młody człowiek, przedstawił się jako brat aresztantki, Radoje Markowicz, nauczyciel w miejscowości Piper, i prosił o pozwolenie zobaczenia się z siostrą. Zarząd więzienia przychylił się do prośby Markowicza, wobec czego zaprowadzono go na korytarz więzienny, dokąd po chwili przyszła Stoja Markowicz w towarzystwie dozorczyni. Po dłuższej rozmowie dozorczyni wezwała Markowicza do opuszczenia więzienia, gdyż czas, przeznaczony na wizytę, już minął. Brat z siostrą pocałowali się więc, a dozorczyni w tej samej chwili uchyliła drzwi, by wypuścić gościa. Nagle Markowicz rzucił się na dozorczynię, zręcznym ruchem powalił ją na ziemię, wyrwał klucze z ręki i wraz z siostrą rzucił się do ucieczki. Przed więzieniem czekał samochód, do którego obaj wsiedli i szybko umknęli. Policja niezwłocznie rozpisała listy gończe i wszczęła za zbiegami energiczne poszukiwania, które jednakże zostały dotychczas bez rezultatu.

— **Raj bez kobiet.** Niedawno opuścił port w San Francisko luksusowy okręt amerykański „Florcha", wiozący grupę tajemniczych pasażerów na wyspę S-ta Maria. Pasażerami tymi było 9 mężczyzn, którzy złożyli sobie wzajemnie przysięgę, że będą żyli na wyspie bez kobiet. Przywódca wyprawy tej, kapitan August Cristensen, oświadczył przedstawicielom prasy, iż przyjaciele jego powzięli tak dziwną decyzję tylko dlatego, że przekonali się, iż wszędzie, gdzie są kobiety, panują wieczne niesnaski i intrygi. Świat cały znajduje się dziś pod władzą fryzur chłopięcych i krótkich sukienek. Ludzie zaczynają się poważnie zastanawiać nad zagadnieniem, w jaki sposób zażegnać można niebezpieczeństwo opanowania rodu ludzkiego przez lekkomyślne białogłowy, a nie brak i takich, którzy za wszelką cenę chcieliby uciec na wyspę bezludną, by ukryć się przed prześladującemi ich kobietami. Do takich właśnie należą przyjaciele Cristensena, którzy udali się właśnie na wyspę S-ta Maria. S-ta Maria posiada znakomity klimat, okolica jest tam prześliczna, ziemia bardzo urodzajna. Być więc może, iż oryginalnym tym rozbitkom życiowym uda się tam jako tako byt swój urządzić. Ale zresztą niewiadomo, bo jeden z nich w ostatniej chwili zdążył już zmienić swą decyzję. Jeden z młodszych uczestników oryginalnej tej wyprawy spotkał mianowicie w przedzień wyjazdu z San Francisko uroczą jakąś dziewicę, która gorącego tego wroga kobiet tak oczarowała, iż postanowił on zdradzić swych kolegów i pozostać w jej bliskości.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM Czerwonego Krzyża.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)
Dziś będą wyświetlane filmy: **„Płomienna Kawalkada"** monumentalny dramat w 10 akt, nagrodzony złotym medalem na wystawie filmowej w Medjolanie. W rolach głównych: nasza rodaczka Warszawianka urocza Soava Gallone, Gabriele de Gravonne oraz Emilo Ghione. Reżys. Carmine Gallone, Nad program: «HAROLD MA POMYSŁ» kom. w 1 akt. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr.

Kino-teatr. „Helios" ul. Wileńska 38.
NA SCENIE. Ulubieniec publ. Wileńsk. jedyny w swoim rodzaju muzyk.-humorysta-wirtuoz **Feliks Amors.**
Na ekranie: Wielka epopea miłosna p. t. **„Zygzaki miłości"** w rol. gł. urocza Marion Nixon i Pat O Malley. Dzikie zwierzęta! Niewidziana w Europie arena! Przepych! Wystawa!
O godz. 11 m. 30 w nocy popularny film p. t. „JAK POWSTAJE CZŁOWIEK". Na wszystkie miejsca 80 gr.

Mieszkania do wynajęcia
2 i 3 pokojowe.
Informacje w Redakcji „Słowa" od 4 do 5 tej po poł.

D.-H. „Bławat Wileński"
ul. Wileńska 31, tel. 382 poleca
Na sezon jesienno-zimowy wielki wybór towarów wełnianych i bawełnianych od najtańszych do najdroższych. Szewioty na mundurki szkolne. Swetry, pończoszki, skarpetki, kołdry, poduszki, wata, pierze. Garnitury i palta męskie i uczniowskie robimy na zamówienia z naszych materjałów za gotówkę i na raty. P. Urzędnikom i Wojskowym na dogodn. warunkach.

Na rok szkolny
wszystkie przybory szkolne dla szkół i uczącej się młodzieży
W. Borkowski
WILNO
I Mickiewicza 5, tel. 372. II Śto Jańska 1, tel. 371.
Przy większych zakupach odpowiedni rabat.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE
pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedaję i wynajmuję
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

PANIE KONSERWUJCIE WASZĄ URODĘ.
Usuwajcie jej braki. Najnowsze aparaty do samomasażu przeciw zmarszczkom, na usunięcie podbródka. Aparaty do samomasażu całego ciała, odmładzają, uszczuplają bez specjalnej djety. Ostatnie kosmetyczne nowości. Pasy uszczuplające dla pań i panów. Żądajcie bezpłatnych prospektów. D. H. Labor, Bydgoszcz, Gdańska 131.

Perlmuttera Ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.
Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.
Wszędzie do nabycia.

Potrzebne
mieszkanie z 4-ch lub 3-ch większych pokoi z kuchnią w śródmieściu, na Antokolu lub w Zwierzyńcu Ciepłe, słoneczne, możliwie z wygodami. Oferty uprasza się składać w adm. «Słowa» dla J. Karczewskiego

Meble solidne
i najtaniej nabyć można w Domu Handlowym
H. Sikorski i S-ka
ul. Zawalna Nr 30.

Nauczyciel gimnazjum
przyjmie 2-ch uczniów na mieszkanie z utrzymaniem i opieką. Zakretowa 7 m. 4.

Placówka Polska
Meblowa
S. MAKOWSKI
Zawalna 15.
Posiada salony tanio, przyjmuje zamówienia
— NA RATY —
38 lat pracy.

Sklep
duży w śródmieściu ustąpię za wartość urządzenia. Adres w adm. «Słowa»

Urzędniczka
poszukuje pokoju o ile możliwe z utrzymaniem. Zgłoszenia pisemne pod adresem: Województwo, pok. Nr 24, P, A. T.

Dla uczenicy
pełne utrzymanie, pokój duży słoneczny, fortepjan, bibljoteka, konwersacja francuska, ul. Dobra 6 (koło Zakretowej) Inż. Krupowies.

Francuska
udziela lekc. jęz. fr. teor. i prakt. Góra Bouffałowa 19, m. 4 M. C.

DOKTÓR
D. ZELDOWICZ
chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE
od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR
S. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ.
rz. 12- i od 4-6
ul. Mickiewicza 24
tel. 277.
W. Zdr. Nr. 31.

Dr. G. Wolfson
weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6.
W. Z. P. Nr 63.

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolska
Choroby jamy ustne. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 3-Wydz. Zdr. Nr 3

Doktor Lewin
(choroby dzieci)
wznowił przyjęcia chorych od 8—9 i pół i 4—6, ul. Zawalna 28. Tel. 585.

Dr med.
T. Wąsowski
powrócił.
Choroby uszu, gardła i nosa.
Wileńska 12 m. 3, przyjmuje od 4 do 5.

Lokal biurowy
do wynajęcia. Dwa wielkie pokoje. Ul. Wielka Nr 36, Informacje u dozorcy domu.

Uczni, lub uczennice z utrzymaniem i opieką przyjmę. Pióromont 10 m. 1.

Leśnik
l. 48 żonaty, 1 dziecko, ukończona szkoła dla leśniczych, egzamin państwowy. 28 l. praktyki zawodowej, referencje dobre, skromnych wymagań, energiczny i sumienny poszukuje posady leśniczego z dniem 1 października r. b. lub wcześniej. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków dla l. W. do admin. «Słowa».

Potrzebna
służąca do wszystkiego, uczciwa, pracowita, z rekomendacjami. Zgłaszać się w adm. «Słowa».

Przyjmę
uczenice na mieszkanie, opieka, pomoc w naukach zapewnione. Uniwersytecka 4 — 2. od g. 8—10 i od 4—6.

POSADĘ
biurową może otrzymać osoba, która zechce pożyczyć 3 — 4.000 zł. pod pewną gwarancję, oferty do Redakcji dla «R».

Potrzebny
inkasent
z kaucją, oferty do Redakcji «Słowa» sub «Fabryka»

LOKAL
biurowy z 3—4 pokoi na ul. Ad. Mickiewicza w okolicy Sądów poszukiwany. Oferty adresować: Bank Ziemiański, Wilno, Mickiewicza 8 dla Z. G.

Rezerwista
z 5-cio kl. wykształceniem poszukuje pracy fizycznej lub umysłowej. Oferty pod «Bezdomny» do adm. «Słowa».

INTERNAT
dla uczni. Opieka, pomoc w naukach zapewnione, Uniwersytecka 4—6, od 8—10 rano, 4—6 wieczor. J. Swiętorzecka.

Placówka Polska Meblowa S. MAKOWSKI
Zawalna 15.
Szafa garderoba 115zł., stół jadalny — 85 zł., garnitur koszykowy — 86 zł., toaleta—145 zł., salon dębowy—425 zł., salon mahoniowy — 690 zł., łóżka żelazne 45 zł., otomana 160 zł. Przyjmuje zamówienia Sypialnie, jadalnie, salon czeczotkowy — 1.000 zł. 38 lat pracy. — NA RATY. — Sumiennie i fachowo wykonane.

Świeżo
odremontowany, umeblowany nieduży pokój, oglądać między 3 — 5 popoł. Mostowa 7 m. 6.

Samochodem przez pustynię

Niezwykle szybki w ostatnich czasach rozwój środków komunikacyjnych otworzył przed człowiekiem pustynię. Na dawnym szlaku karawanowym, wiodącym od Oazy Tozeur w Tunisie do oazy Biskry w Algierze, w przedniej części stanowiącej przejście do właściwej Sahary, od roku dwa razy w tygodniu kursuje regularnie olbrzymi, odpowiednio zbudowany 6 kołowy samochód wycieczkowy. Przejażdżka wprawdzie jest bardzo kosztowna, dostępna dla niewielu najbogatszych podróżników, ale kogo na nią stać, nie pożałuje przeznaczonego złota.

Samochód, doskonale zaopatrzony w zapas żywności, napojów i niezbędnych w drodze rzeczy, rusza przed siebie—i z każdą godziną posuwa się naprzód w coraz gęstszej, rozpalonej atmosferze. Ostatni Beduini znikają z oczu, przed któremi rozciągają się zaspy piasku i glina, przerżnięta kamieniami — nieskończona równia, gdzieniegdzie zaledwie porosła szarą trawą.

Monotonję krajobrazu przerywa nagle widok jeziora na widnokręgu.

— Jak się nazywa to jezioro? — wypytują z radosnem zaciekawieniem podróżni szofera.

— Jezioro Miraż — odpowiada szofer.

— Jak?—badają mniej pewni podróżni.

— Miraż—powtarza szofer.

Czyżby?.. Czyżby ta przeczysta woda, odbijająca w swej błękitnej głębi nadbrzeżne drzewa, była fatamorganą?!.. Odpowiedź nabiera wyrazistości: jezioro zaczyna istotnie blednąć, zamazywać się, znikać, zlewając się z niebem na linji horyzontu—i znów tylko bezbrzeżna, żółta, drętwa pustynia świadczy człowiekowi o sobie.

W oddali zarysowują się jakie cienie: zbliża się karawana—8 wielbłądów i 3 ludzi. Motor warczy, pracuje z najwyższem natężeniem; wkrótce mija karawanę. Ukazuje się pierwsza mała oaza: następuje postój i odpoczynek obiadowy w cieniu skały. Z za drzew wyjrzały główki kilkorga dzieci—i znów trwożnie zniknęły. Niezawodnie za rok—dwa lata oswoją się ci najmłodsi mieszkańcy oazy z różnorakimi przybyszami, nadciągającymi niewiadomo, skąd i będą się do nich natarczywie rzucali: „Msieur, cigarette, msieur un sou!" Dziś jeszcze kieruje nimi lęk nieopanowany, nie żądza zysku... choć już i ona wyciąga swe macki: skoro tylko samochód opuści oazę, cała dzieciarnia zbiega się ze wszystkich stron i rozpoczyna zaciętą walkę o pozostawione blaszanki od konserw, butelki, pudełka i t. p.

W oazie Mides—drugiem miejscu postoju—Arabowie częstują podróżnych swą niezrównaną krzepiącą kawą. Nad wieczorem samochód zatrzymuje się w oazie Negrinie—w „Ogrodzie Allacha", jak ją Arabowie nazywają. Nadchodzi noc—noc w pustyni. Czarne niebo ze swemi ogromnemi gwiazdami zdaje się być sklepieniem największego na świecie boskiego meczetu...

O świcie samochód rusza dalej. O 5-ej rano dojeżdża do miejsca pielgrzymek w Algierze — Sidi Okba, gdzie spoczywają zwłoki świętego mahometańskiego tego imienia; oczy parą, pot paruje z czoła, krew wre w żyłach. Wreszcie po kilku godzinach jazdy—wioska Ain Naga. Jedna cudowność splata się z drugą: z za Ain Naga widać pierwszy słup telegraficzny, w odstępie odeń drugi, trzeci — i tak aż do samego końca żółtego morza piaszczystego! Pomyśleć tylko: telegraf na pustyni. Potęga techniki, zwyciężając żywioł! Tryumf genjuszu ludzkiego w obliczu natury... czy też może jego bluźnierstwo? — tak bowiem twierdzą obrońcy romantyki, samotności na pustyni.

O 6-ej wieczorem samochód zatrzymuje się w Biskrze. Wspaniały hotel „Victoria"—chłodne sale, woda z kranów, łazienki, czytelnia, dywany, lustra, obsługa męska i kobieca.

Naokoło pustynia — rozżarzona, tajemnicza, wieki wieków niezmiennie trwająca pustynia.

M. P.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor wz/ Czesław Antowski. Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiszek Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23